Pierwszego maja świętują niewolnicy Żydów

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 102 Ł. Rok 66 Piątek, dnia 1 maja 1936



UCZESTNICY UROCZYSTEGO OBCHODZENIA ŚWIĘCONEGO „JAJKA" W „PRAC Y POLSKIEJ" Z. Z., KOŁO W RADOMIU.

Kurs pułkownikowski w Opoczyńskiem

Żydzi emigrują, a chłopi handlują

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Opoczno, w kwietniu

Tyle się mówi w ostatnich czasach o likwidacji grupy pułkowników, że zapewne niema czasu zerknąć na prowincję, jak wygląda likwidacja tego osławionego systemu „w terenie". A tymczasem prowincjonalne ekscelencje w dalszym ciągu nie chcą się pogodzić z przemianami w polskiej rzeczywistości politycznej i w najlepsze udają lokalnych pułkowników. Specjalnie zaś w powiecie opoczyńskim od znanych wydarzeń z końca listopada i początku grudnia 1935 r. trwa kurs, znany w żargonie politycznym pod nazwą „kursu pułkowników".

DWAJ PANOWIE B

Rolę pułkowników opoczyńskich odgrywają dwaj panowie B. Pierwszym z nich jest starosta Bielawka, który zjechał tutaj po wypadkach Opoczyńskich z Częstochowy, gdzie zaprawiał się do trudnej sztuki rządzenia przy boku dymisjonowanego już dziś starosty Eustachiewicza, oraz drugiego dymisjonowanego starosty — dziś nowomianowanego wicewojewody nowogrodzkiego — Bazylego Rogowskiego.

Drugim z tych panów B — to komendant powiatowy P. P., aspirant Bielecki, przeniesiony z Łodzi do Opoczna, który osobiście jeździ po jarmarkach, wdaje się z chłopami w „przekonywujące" rozmowy i przejawia „ożywioną" działalność w powiecie, o czem już w kilku korespondencjach pisaliśmy i o czem jeszcze słów kilka dziś zmuszeni jesteśmy napisać.

OFENSYWA NA ORZYWÓŁ

Kurs pułkownikowski dygnitarzy z Opoczna najlepiej ilustrują fakty z gminy Odrzywół, która była widownią znanych wypadków.

Od miesiąca już odcięty jest dojazd prelegentów Stronnictwa Narodowego do Odrzywołu. Poprostu policja zatrzymuje na posterunkach po kilkanaście godzin prelegentów i w ten sposób udaremnia odbywanie zebrań.

Także i lokal Stronnictwa Narodowego w Odrzywole jest według policji „zamały" (i słusznie, bo członków Str. Nar. liczy się w setki i tysiące), ma nieodpowiednie drzwi, trzeba dodatkowe drzwi wprawić itp.

Ponieważ w Odrzywole często wylatują żydowskie szyby, więc policja na pewnego udaje się do kierowników S. N., robi rewizje i niewiadomo dlaczego ogląda buty...

Gdy po przezwyciężeniu wszelkich trudności dojdzie do zebrania Stronnictwa Narodowego, to mimo, iż **członkowie Str. Nar. mają legitymacje i** wszelkie wymagania ustawy o zgromadzeniach są wypełnione, policja zebranie rozwiązuje, jak to ostatnio miało miejsce np. w Studziannie.

A jednak gm. Odrzywół jest pod względem uświadomienia narodowego wprost imponująca!

„KRADLI DO TEJ PORY"

W Odrzywole jest też i mikroskopijny światek „sanacyjny", rekrutujący się z miejscowych funkcjonarjuszy, których ostatnio, dzięki „sanacji", nawet na wsiach namnożyło się conie-miara.

„Sanatorzy" skupiają się w Radzie gromadzkiej, która na odbytem niedawno zebraniu gromadzkiem doczekała się takiej oceny od komendanta posterunku, przod. P. P. Lucjana Czarneckiego: „do tej pory Rada Gromadzka teren do polowania dawała niewiadomo komu", a o reszcie p. kowiadomo komu", a wreszcie p. komendant wyraził się, „że kradli do tej pory".

Takie pojęcie o wiejskiej „sanacji" moralnej mają patentowani „sanatorzy".

AKT OSKARŻENIA O ZAJŚCIA W ODRZYWOLE

W ostatnich dniach doręczono już akt oskarżenia o głośne zajścia z końca ub. roku w Odrzywole pow. opoczyńskiego, w których, jak wiadomo, zginęło kilkunastu rolników-narodowców.

Oskarżonych jest 21 osób, rolników z Odrzywoła i okolicy. Akt oskarżenia zarzuca im popełnienia przestępstwa z art. 154 k. k. (nawoływanie do popełnienia przestępstwa), z art. 163 k. k. (udział w zbiegowsku) i z art. 225 k. k. (zabójstwo).

Oskarżeni wnieśli sprzeciwy do aktu oskarżenia.

Niewątpliwie proces o zajścia w Odrzywole będzie obok historycznego procesu o zajścia w Przytyku, jednym z największych procesów politycznych ostatnich czasów.

STRZELCY NIE MASZERUJĄ...

Wbrew popularnej piosence „Maszerują strzelcy, maszerują" — w Opoczyńskiem nie maszerują. Do grudnia 1935 były niewielkie oddziały „Strzelca" w Odrzywole, Studziannej, Poświętnem, Klwowie, a dziś, jak mógł się przekonać naocznie komendant powiatowy "Strzelca", p. Pasternak, który świeżo objeżdżał te wsi, pozostały tylko „wspomnienia smutne i sen"..

W powiecie opoczyńskim i koneckim namawiają intensywnie do „Strzelca" — jak dotąd bez skutku.

ŻYDZI EMIGRUJĄ, A CHŁOPI HANDLUJĄ!

Podawany już kilkakrotnie przez nas fakt wyprowadzania się Żydów z niektórych miejscowości pow. opoczyńskiego pogłębia się. Ostatnio np. wyprowadziło się kilku Żydów z Odrzywołu do Łodzi i Tomaszowa Mazowieckiego. Do Końskich przybyło świeżo sześć rodzin „krajowych emigrantów".

Jednocześnie zaś chłopi opoczyńscy i koneccy coraz energiczniej biorą się do handlu. Codziennym obrazkiem jest już dziś domokrążca-chłop, sprzedający guziki, igły, nici itp. drobiazgi. W Końskich zauważyliśmy ostatnio handel polski czapkami, garnkami żelaznemi. Tak konsekwetnie i spokojnie wypiera chłop opoczyński Żyda, że nawet gałganów i starzyzny mu nie popuszcza!

Na tem tle zrozumiałe jest zdenerwowanie Żydów, którzy rozumieją, że

Kto z nich otrzyma tę lukratywną posadę?

O stanowisko komisarza pawilonu polskiego na wystawie światowej w Paryżu ubiegają się b. min. Świtalski i Jędrzejewicz

Warszawa (Tel. wł.) Ze sfer poinformowanych zapewniają, jakoby były wojewoda Świtalski miał objąć posadę w „Skarbofermie", albo w prywatnym przemyśle na Śląsku. Natomiast czynione są zabiegi, ażeby otrzymać mógł posadę komisarza pawilonu polskiego na światowej wystawie w Paryżu, która odbędzie się w roku przyszłym. Stanowisko takie jest więcej reprezentacyjne i nie wymaga fachowych kwalifikacyj. O tę posadę zabiega jednak również były minister oświaty Wacław Jędrzejewicz, który nawet bawił w tej sprawie kilka miesięcy w Paryżu. (w)

Możliwość dymisji komisarza Starzyńskiego

Komisja rewizyjna postawiła gospodarce warszawskiego magistratu bardzo ciężkie zarzuty

Warszawa. (Tel. wł.) Pomiędzy komisarycznym magistratem miasta Warszawy a komisją rewizyjną, mianowaną przez min. skarbu, doszło do ostrego zatargu. Komisja rewizyjna, mianowana przez ministra, zajęła stanowisko bardzo krytyczne wobec gospodarki obecnego magistratu. Jej delegaci, senatorowie Śliwiński i Ewert, udali się do ministra Raczkiewicza i przedstawili mu jednomyślnie zapatrywanie komisji na gospodarkę miejską. Zarzuty wytoczone przez nią są bardzo ciężkie.

Komisja nadała swemu wystąpieniu charakter ultymatywny, wobec czego wyłoniła się taka sytuacja, w której konieczna jest albo dymisja komisarycznego magistratu, albo komisji rewizyjnej. Cała komisja, powołana przez ministra, oddała swoje mandaty do dyspozycji. (w)

wyrok już na nich zapadł bezapelacyjnie.

WŚRÓD TRUDNOŚCI KRZEPNIE RUCH!

Nie dla wytaczania próżnych żali notujemy fakty kursu pułkownikowskiego w Opoczyńskiem, a dla stwierdzenia, że właśnie wśród trudności krzepnie ruch, jak tego dowodzi życie społeczeństwa narodowego w Opoczyńskiem.

Przecież manifestacyjne powitanie więźnia Berezy, a syna tej twardej ziemi opoczyńskiej, kol. Władysława Pacholczyka, któremu nawet po powrocie z Berezy nie oszczędzono rozmaitych perypetyj policyjnych, dowodzi, jak żywo biją serca narodowców w Opoczyńskiem i jak beznadziejne są metody t. zw. pułkownikowskie.

STEN.

Po zgonie króla Egiptu



FARUK
nowy król Egiptu

Kair. (PAT) Rada ministrów obradowała w chwili, gdy nadeszła wiadomość telefoniczna o zgonie króla. Posiedzenie na znak żałoby przerwano, poczem obrady wznowiono dla ustalenia składu regencji.

Londyn. (Tel. wł.). Według doniesień z Kairu, ks. Faruk obwołany został królem.

Dla rządu egipskiego i wszystkich placówek poza granicami państwa ustanowiono żałobę na przeciąg trzech miesięcy.

Kair. (PAT.) Żałoba narodowa będzie obowiązywała w ciągu trzech miesięcy. Na wszystkich gmachach państwowych do dnia 4 maja będą wywieszone flagi do połowy masztu.

Kair. (PAT.) Król Faruk przybędzie do Kairu 6 maja.

Plotki o Austrji

Londyn. (PAT.) W poselstwie austrjackiem oświadczono przedstawicielowi Reutera: Jesteśmy oficjalnie zawiadomieni z Wiednia, iż obecne ruchy wojsk w Austrji posiadają charakter ściśle techniczny. Rząd austrjacki przeczy jak najkategoryczniej, jakoby działalność wojskowa została spowodowana pogłoskami o koncentracji niemieckiej na granicy.

Paryż. (PAT.) W miarodajnych kołach austrjackich oświadczają, iż są pozbawione wszelkich podstaw wiadomości prasy zagranicznej na temat rzekomych zmian, przewidujących pozostanie u władzy Schuschnigga i lewego skrzydła gabinetu, a ustąpienie wicekanclerza ks. Starhemberga i ministrów skrajnie prawicowych. W kołach miarodajnych, jak podkreśla Havas, stwierdzają zupełną zgodność poglądów pomiędzy kanclerzem Schuschniggiem, a wicekanclerzem Starhembergiem, który wcale nie zamierza ustępować. Jak najściślejsza współpraca Schuschnigga ze Starhembergiem będzie nadal utrzymana.

Bzel

Postulaty Arabów w Palestynie

Domagają się oni wstrzymania imigracji żydowskiej oraz zakazu gruntów przez Żydów

Jerozolima. (PAT.) Arabski strajk generalny, który objął całą Palestynę, trwa w dalszym ciągu. Przywódcy arabscy domagają się wstrzymania immigracji żydowskiej oraz zakazu kupna gruntów arabskich przez Żydów. Sklepy arabskie są pozamykane. Ruch kołowy wstrzymany. Krążą jedynie samochody żydowskie. Autobusy międzymiastowe kursują pod eskortą policji. Ruch kolejowy nie uległ przerwie.

Wogóle sytuacja została już opanowana przez rząd, chociaż w różnych miejscowościach odbywają się jeszcze demonstracje antyżydowskie, częściowo o charakterze antybrytyjskim. Donoszą również o aktach sabotażu i o sporadycznych napadach na Żydów. W ostatnich czasach nie notowano jednakże poważniejszych zajść. Nie popełniono ani jednego zabójstwa.

Otwarcie Targów Lewantyńskich będzie dokonane zgodnie z ustalonym programem jutro w Tel-Awiwie. Otwarcia dokona wysoki komisarz.

Wykrycie spisku rewolucyjnego w Boliwji

Władze dokonały licznych aresztowań wśród przywódców opozycji

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z La Paz, że policja wykryła w Boliwji spisek rewolucyjny, zorganizowany z członków stronnictwa republikańskiego. W związku z tem aresztowano szereg wybitnych osobistości, m. in. byłego ministra wojny Enrique Hertzoga, b. min. skarbu Espada, oraz szefa partji republikańskiej, kandydującego swego czasu na prezydenta państwa, Jose Villanueva. Porządek w kraju nie został zakłócony.

Podejrzana opieka emigracji rosyjskiej w Niemczech

B. generał carski przywódcą Rosjan w Niemczech — Budowa cerkwi w Berlinie

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach emigracji rosyjskiej w Warszawie zwracają uwagę na szczególną gorliwość, z jaką rząd niemiecki zajmuje się obecnie sprawami emigrantów rosyjskich w Niemczech. Przywódcą Rosjan, zamieszkałych w Niemczech został mianowany były generał carski Biskupski, który w czasie przewrotu rewolucyjnego na Ukrainie był pierwszym adjutantem hetmanem Skoropackiego.

Zastępcą Biskupskiego mianowano niejakiego Taboryckiego, który przed dojściem do władzy hitlerowców, siedział w więzieniu za zamach na prof. Milukowa w Berlinie. W czasie tego zamachu Taborycki zastrzelił redaktora rosyjskiej gazety „Rul" w Berlinie, prof. Nabokowa. Wogóle ci przywódcy są wyraźnej orjentacji carofilskiej.

Rząd niemiecki nadał prawo cerkwi prawosławnej na terenie całej Rzeszy Niemieckiej i uznał jej biskupa władykę Tichona. Władze ofiarowały ponadto plac pod budowę cerkwi w Berlinie i fundusze na ten cel. Gorliwość, jaką opiekuje się obecnie rząd niemiecki Rosjaninami w Niemczech, wskazuje wyraźnie o zamiarach Rzeszy na dalszą, a może bliższą przyszłość. (w)

Żyd toleruje złodziejstwa Żyda

Na marginesie oszustw Tow. Ubezpieczeń „Phoenix"

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas rozprawy przeciwko kierownikowi zachodniej filji Towarzystwa Ubezpieczeń „Phoenix", Zaplerowi, okazało się, że już w r. 1931 generalny dyrektor dr. Berliner, który w międzyczasie popełnił samobójstwo, stwierdził defraudacje, popełnione przez Zaplera. Dr. Berliner przebaczył jednak Zaplerowi, a w listach do niego wystosowanym zapewnił go o swem zaufaniu, a w dodatku podwyższył mu gażę o 900 szylingów miesięcznie.

Kwota ta przez pewien czas zużywana była na pokrycie zdefraudowanej sumy, później jednak Zapler podwyżkę tę otrzymywał nadal, tak, że pensja jego sięgała 30 do 40.000 szyl. rocznie. Mimo to Zapler zdefraudował około 50.000 szyl., a kiedy Berliner zauważył to, zwolnił go z coprawda z posady, lecz doniesienia do policji nie zrobił. Dopiero w czasie śledztwa w sprawie upadłości „Phoeniksu" stwierdzono nadużycia i pociągnięto Zaplera do odpowiedzialności karnej. W rezultacie został on skazany na 18 miesięcy ciężkiego więzienia.

Ważne dla bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum skarbu wydało wyjaśnienie, dotyczące zwalniania od podatku lokalowego bezrobotnych. W praktyce urzędy skarbowe miały wątpliwości, czy ze zwolnień korzystać będą bezrobotni, otrzymujący zasiłki.

Ministerjum ustaliło, że otrzymywanie zasiłków, wrazie pozostawania bez pracy, daje podstawę do darowania należności z tytułu podatku lokalowego od mieszkań, liczących 3 izby. Jak wiadomo, mieszkania 1- i 2-izbowe są zwolnione od podatku przez ustawę. (w)

Burzliwe demonstracje antyżydowskie w Czechosłowacji

Bratislawa. (PAT.) W ostatnich dniach odbyły się w Bratislawie demonstracje młodzieży słowackiej przeciwko wyświetlaniu filmu „Golem", w którym dopatrywano się obrazy uczuć religijnych ludności katolickiej. Demonstranci podrzucili w kinoteatrach bomby cuchnące i rozbili szyby w domach żydowskich. Policja aresztowała kilka osób. Kinoteatry usunęły film z ekranu.

Nowe wybory w Zgierzu

Łódź, 30. 4. Władze nadzorcze wyznaczyły wybory do rady miejskiej w Zgierzu na 31 maja b. r.

Zatonął statek jugosłowiański

Londyn. (PAT.) Parowiec jugosłowiański „Mrav" zderzył się w pobliżu Duwru z parowcem hiszpańskim „Mari". Statek jugosłowiański zatonął. Załogę jego zdołano przenieść na pokład okrętu hiszpańskiego.

Min. Papee u prez. Greisera

Gdańsk. (PAT.) Komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee odwiedził dziś, t. j. 29 bm., prezydenta Senatu Greisera i odbył z nim rozmowę w sprawach bieżących



Komuniści chcieli maszerować na Budapeszt

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Budapesztu: Policja wykryła rzekomo spisek uknuty przez narodowych socjalistów węgierskich, którzy jakoby zamierzali zorganizować w dniu 1 maja marsz na Budapeszt. Dokonano licznych aresztowań.

Wyjazd premjera Belgji

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek w południe premjer belgijski van Zeeland odbył konferencję prasową, następnie został przyjęty przez Prezydenta Rzplitej śniadaniem, a o godz. 18,30 w apartamentach prywatnych min. Becka jadł obiad. Premjer van Zeeland o godz. 22 opuścił Warszawę, kierując się na Berlin. (w)

O zajścia w Przytyku

Radom, 29. 4. Proces o zajścia w Przytyku, w których zginęły trzy osoby, a kilkadziesiąt osób raniono, rozpocznie się w dniu 2 czerwca.

Wśród obrońców, którzy podjęli się obrony oskarżonych chrześcijan, znajduje się adwokat Kowalski z Łodzi. Poza tem w procesie występuje szereg znanych adwokatów.

Secesje w Z. Z. Z.

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród pracowników gazowni miejskiej, zgrupowanych w Z. Z. Z., oraz wśród pracowników rzeźni miejskiej również Z. Z. Z. nastąpiły secesje i dość znaczne grupy obu organizacyj przeszły do związku zawodowego Jaworowskiego. (w)

Z teatru wojny

Włosi dążą do Adis Abeby

Rzym. (Tel. wł.) Kolumna generała Frusci na froncie południowym napotkała podczas ataku na Sasabaneh na niezwykle ostry opór Abisyńczyków. Wojska włoskie musiały zastosować manewr okrążający. Generał Graziani w dalszym ciągu posuwa naprzód skrzydła, podczas gdy środkowa kolumna obwarowała się na pozycjach.

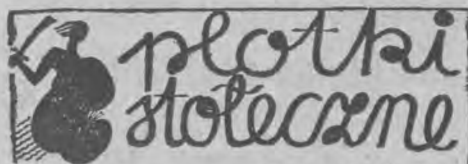
Na froncie północnym kolumny włoskie posunęły się o 140 km naprzód ku Adis Abebie.

W kołach włoskich mówi się, że zdobycie Adis Abeby uznane będzie we Włoszech jako faktyczne zakończenie wojny.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Rzymu: Mówią tu, że po zajęciu przez Włochy Abisynji, gen. Graziani otrzyma rangę marszałka i naczelne dowództwo wojsk włoskich w Abisynji dla przeprowadzenia pacyfikacji kraju, zdławienia ewentualnych rebelji i t. p. Krążą tu pogłoski, że król Włoch będzie proklamowany cesarzem Abisynji. Jako precedens podawany jest tutaj tytuł cesarza Indji, który nosi król W. Brytanji. W takim razie do Abisynji wyznaczony byłby wicekróla. Marszałek Badoglio powróci do Włoch po zakończeniu swego zadania.



Ładny czy nieładny? Jak się komu podoba. W każdym razie w takim oto wymyślnym kapelusiku pewną elegantkę londyńską zauważono w pierwszym arystokratycznym orszaku ślubnym.



28 kwietnia.

W czasach ostatnich mieliśmy kilka wizyt zagranicznych. N. p. bawił u nas norweski minister spraw zagranicznych p. Koth. Może się to wydawać nieco egzotyczne, że do tej wizyty przykładano, podobnie jak i do kilku innych, duże znaczenie. Bardzo serdecznie nieco wcześniej witano sekretarza łotewskiego MSZ p. Munthersa. Kiedy czytałem przemówienie p. Becka do p. Kothego, przypomniały mi się oświadczenia, czynione ubiegłego lata w Helsingforsie. P. Beck kładł nacisk wielki na „morskość" naszego państwa. To samo było z ministrem norweskim.

Ten szczegół miły należy zanotować. Byłoby o wiele sympatyczniejsze, gdyby równocześnie słowom oficjalnym towarzyszyły zdecydowane posunięcia dyplomatyczne nad naszem morzem, zwłaszcza na terenie Gdańska.

*

P. van Zeeland jest człowiekiem wysokiego wzrostu; młody, szczupły, pociągłej twarzy, o jasnych, żywych oczach; włosy pieczołowicie uczesane, ażeby pokrywały zarysowującą się łysinę. Mówi cicho, dyskretnie, spokojnie, z gestykulacją, ale nie z takim temperamentem, z jakim przemawiają Francuzi. Bije od niego skromność, jakby zażenowanie.

Także i jego małżonka jest wysokiego wzrostu, pociągłych rysów, o ciemno-złocistych włosach. Z ust jej nie schodzi dyskretny uśmiech.

Oboje są pełni uznania dla Polski i Warszawy. Radzi są z przyjęcia, jakie i zgotowano. Radzi są z możności bezpośredniego zetknięcia się ze sferami polskiemi.

Mieli tę sposobność na raucie, urządzonym przez pp. Kościałkowskich w salonach prezydjum Rady Ministrów. Przybyłych na raut uderzyła nieobecność ludzi typu pułkownikowskiego. Tylko byli premjerzy: pp. Sławek i J. Jędrzejewicz reprezentowali ten typ. Zresztą — poza min. Beckiem — nikt.

*

Teraz dopiero odsłaniają się kulisy, jak to min. Kwiatkowski przeprowadził zarzadzenia dewizowe. O zamiarach wiedziało kilku zaledwie ludzi. Odpowiednia uchwała Rady Ministrów miała być przeprowadzona w drodze cyrkularnej, w drodze porozumiewania się członków rządu oddzielnie, tak by nie zwrócić niczyjej uwagi. Wyzyskano niedzielę do przygotowania odpowiednich zarządzeń, do wysłania depesz do władz skarbowych, celnych i administracyjnych.

Czarna giełda czegoś się spodziewała, ale absolutnie nie przypuszczała, żeby zarządzenia spadły tak nagle. Oniemiała tedy i jeszcze teraz nie może przyjść do równowagi. Czeka, co z tego wyniknie — zastraszona obawą surowych kar.

*

W kołach zbliżonych do rządu zapewniają, że najbliższe dni będą wyzyskane do podjęcia rozmaitych prac w celu „nakręcania konjunktury". Min. Kwiatkowski jest **zwolennikiem nakręcania konjunktury i użyje wszystkich sił, żeby ją „nakręcić".**

Opinja wyczekuje wyników tych zabiegów, a równocześnie coraz częściej słychać głosy, nawołujące do radykalnych zmian systemu, widzące w tem jeden z głównych czynników odprężenia sytuacji.

Czy i na tem polu dojdzie do „nakręcenia konjunktury", o tem przekonamy się dopiero po pewnym czasie. W każdym razie dzisiaj można stwierdzić nie bez podstaw, że napór rozmaitych czynników jest coraz silniejszy i coraz bardziej stanowczy.

WARSZAWIANIN.

POWSTANIE

Smukły cień topoli legł mi w poprzek drogi,
Wkrąg koników polnych senne słychać granie,
Nad aleją płynie druh księżyc dwurogi
Jak barka mosiężna w gwiezdnym oceanie.

Nadchodzi ktoś cicho z niezwiedzanej dali,
Znużona pieśń milknie, we mgle toną stogi.
Słysz, stoją niepewni, on i cień, nieśmiali;
Czekam, co mi powiesz, dniu jutrzejszej drogi.

WIERZBICKI STEFAN

Przykład adwokatów narodowej Łodzi

Solidarność polskiej palestry doprowadza Żydów do wściekłości

Łódź, 29. 4. W dniu 28 bm. w siedzibie Delegatury Rady Adwokackiej w Łodzi odbyło się zebranie informacyjne Związku Adwokatów Chrześcijan z Łodzi. Dla objaśnienia czytelników o dążeniach i celach Związku przytoczymy te 3 tezy, będące motorem działalności Związku.

1. **Zapewnienie Polakom decydującego stanowiska w adwokaturze. Rzeczypospolitej Polskiej jest koniecznością państwową, w imię której nastąpić powinno zespolenie działalności wszystkich adwokatów Polaków.**

2. **Nastąpić powinno natychmiastowe zatamowanie dalszego dopływu żydostwa do adwokatury tudzież ograniczenie Żydom dostępu na wydziały prawne uniwersytetów polskich.**

3. **Członkowie Związku obowiązani są ograniczyć swe stosunki zawodowe z adwokatami Żydami do koniecznego minimum, natomiast stosunków towarzyskich z Żydami wogóle utrzymywać nie wolno."**

Oto tezy wykreślające jasno wytyczne działalności i dążeń Związku.

Na czele Związku stoi zarząd w osobach adwokatów: Wł. Roszkowskiego, K. Klikara, znanego narodowej Łodzi ze swego przemówienia podczas ostatniego procesu narodowców, dalej adw. W. Kotowskiego, adw. St. Ciemniewskiego i adw. I. Bary.

Na czele Związku, jak to podały onegdaj pisma żydowskie „Głos" i „Republika", stoi nie adw. Klikar, na którego w pismach tych rozpoczęto wściekłą nagonkę, ale zarząd, składający się z kilku adwokatów, pośród których figuruje również adw. Klikar. Nagonka na adw. Klikara, z jaką wystąpiły wspomniane pisma żydowskie, jest tylko do wodem, do jakiego stopnia ruszyło Żydów świetne wystąpienie adwokata Klikara na procesie narodowców.

Podając tych kilka uwag wstępnych, przechodzimy do omówienia przebiegu zebrania.

Po zagajeniu obrad adw. Jan Oplata Sokołowski wygłosił referat na temat kwestji żydowskiej w adwokaturze. W pierwszym rzędzie mówca przedstawił katastrofalny stan adwokatury polskiej w poszczególnych okręgach kraju. Między innymi adw. Sokołowski wykazał, że w sądzie apelacyjnym we Lwowie adwokaci Żydzi stanowią 90 proc. ogólnej liczby. Z dziesięciu pozostałych procentów większa część stanowią adwokaci Rusini.

W Apelacji Krakowskiej znajduje się również 90 proc. adwokatów Żydów. W sądach warszawskich Żydzi stanowią 61 proc. ogólnej liczby adwokatów. W Apelacji Warszawskiej jest 56 proc. adwokatów Żydów. To samo się dzieje również i w innych okręgach kraju, nie wyłączając Gdyni, która ostatnio zażydza się w zastraszający sposób, łącznie ze wzrostem żydowskiego handlu. W dalszym ciągu referatu adw. Sokołowski zaznaczył, że zniesienie aplikacji sądowej (obowiązkowej) leży w interesie żydowskim, oraz wspomniał, że współtwórcą ustroju o adwokaturach w Polsce był p. Aron Miller, zięć rabina Schorra.

Zkolei referent omówił wpływy Żydów na poszczególne Stowarzyszenia prawnicze, jak: na Związek Adwokatów Polskich Związek Prawników Polskich, Związek Prawników Kresowych i t. d.

Odrodzenie polskiej adwokatury nastąpi dopiero przez dopływ młodego pokolenia polskiego przy jednoczesnem zatamowaniu fali żydostwa.

„W walce Narodowego Zrzeszenia Adwokatów — mówił dalej adw. Sokołowski — coraz wyraźniej przebijała się myśl stworzenia szerokiego frontu polskiego przeciwko zalewowi żydowskiemu. **Rozwiązanie kwestji żydowskiej w adwokaturze nie może nastąpić przy dzisiejszym ustroju politycznym, który opiewa, iż każdy Żyd jest obywatelem, posiadającym równe prawa z Polakami, natomiast rozwiąże kwestję żydowską państwo narodowe, które Żydom odmawia obywatelstwa."**

„Chorobliwe objawy w adwokaturze, częste nadużycia etyczne i pauperyzacje są dziełem Żydów."

„Musimy sobie zdać sprawę z roli adwokatury, jako funkcji społecznej w życiu państwa narodowego i dążyć wszelkiemi siłami do wyeliminowania z niej destrukcyjnego żywiołu żydowskiego."

Po referacie adw. Sokołowskiego, adw. W. Kotowski wyłożył cele i zadania Zw. Adwokatów Chrześcijan w Łodzi, które to cele podaliśmy w cytowanych na początku tezach Związku.

Następnie zabrał głos mec. Szwajdler, przytaczając brzmienie art. 5 Statutu Związku, który mówi, że: „Członkami Związku mogą być adwokaci i aplikanci adwokaccy **Polacy chrześcijanie z pochodzenia".**

Na pociechę żydowskiemu „Głosowi" i „Republice" podajemy, że Związek nie szedł śladami Hitlera, jak to donoszą te pisma, lecz że statut taki pierwszego Stowarzyszenia w Polsce o wyraźnej klauzuli aryjskiej wydano w r. 1932, czyli na długo jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy.

Burzliwe zebranie Z. Z. Z.

Warszawa. (Tel. wł.). Działacze Z. Z. Z. odbyli wielką naradę gospodarczą. Obrady były bardzo burzliwe, ale większość wypowiedziała się za dotychczasową polityką rządu Kościałkowskiego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. (w)



Drużyna „Śląska", która przegrała w ubiegłą niedzielę z Ł. K. S.-em 1:4.

Z krainy czarnych djamentów

Rozmowa z inżynierem i fakty

Na marginesie akcji komunistycznej w Zagłębiu i hitlerowskiej na Śląsku

Przed tygodniem spotkałem znajomego inżyniera, pochodzącego z Zagłębia, obecnie stale mieszkającego w Warszawie, który dawniej tu pracy nakowej. Przepędził on kilka tygodni na terenie Górnego Śląska, po stronie niemieckiej i polskiej, i w drodze powrotnej zatrzymał się w Zagłębiu. Wrócił z tej podróży przygnębiony, gdyż zniesiety na tym całym obszarze sprawa polska poważnie na szwank jest narażona. Obdywając szereg konferencyj z Polakami, którzy walczą z germanizacją na Górnym Śląsku, stwierdził, że Niemcy stosują coraz bardziej eksterminacyjne środki, aby osłabić polskość na ziemi piastowskiej. Szerzą nietylko zniszczenie w polskiem szkolnictwie i przeprowadzają systematyczną kolonizację, ale i o chleb dla Polaków coraz tam trudniej.

Jeżeli się zważy, jakich praw i swobody zażywają Niemcy na polskim Śląsku, na Pomorzu, czy w Poznańskiem, to ustawicznie rodzi się pytanie, dlaczego nie stosuje się w obronie Polaków po tamtej stronie kordonu odpowiednich u nas zarządzeń przeciwko Niemcom. W Polsce Niemcy mają nie tylko szeroko rozwinięte swoje szkolnictwo, nie tylko zniesiono,wbrew protestowi posłów narodowych w Sejmie, ustawę likwidacyjną i zostawiono ziemię w rękach niemieckich, ale ostatnio wykupują oni ziemię polską w swoje ręce i co więcej — szerzą propagandę niemiecką. W Zagłębiu — jak stwierdził mój informator — znać coraz bardziej wzrastające wpływy komunizmu wśród rzesz robotniczych .

Kilka dni temu sam udałem się na Górny Śląsk i do Zagłębia. W rozmowie z licznymi znajomymi otrzymałem potwierdzenie wyżej przytoczonych faktów. Zwrócono mi uwagę na nieprzebierającą w środkach agitację „Volksbundu", „Jungdeutschepartei". W ostatnich czasach zdarzały się częste manifestacje niemieckie na Górnym Śląsku. Szerzą oni agitację wśród bezrobotnych i jak mnie informowano, to w Siemianowicach znaczna część młodzieży polskiej bezrobotnej należy do ich organizacji. W Świętochłowicach urządzili wielką manifestację na pogrzebie jednego z polskich robotników, który rzekomo należał

do ich organizacji. Na pogrzeb ten z wieńcami przyjechały organizacje hitlerowskie z Bytomia. W Rybniku, kiedy ksiądz na kazaniu występował przeciwko neopoganizmowi hitlerowców, doczekał się głośnych protestów w kościele. W ostatnich dniach „Katowitzer Zeitung" ogłosił sprawozdanie z działalności „Volksbundu". Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że wypłacili oni 150 tys. zł dla bezrobotnych. Widocznie Niemcy nie żałują pieniędzy na wyzyskiwanie niedoli bezrobotnych Polaków i za zajęcie w swoich fabrykach starają się pozyskać ich dla swoich organizacyj. Najwyższy czas, ażeby tej wrogiej agitacji kres położyć. Bracia nasi pod zaborem niemieckim w walce z germanizacją muszą otrzymać przedewszystkiem pomoc moralną w silnem odparciu niemczyzny na ziemie polskie.

W Dąbrowie Górniczej odbyłem naradę z kolegami z całego Zagłębia. Dowiedziałem się od nich, że komuniści poczynili znaczne podkopy pod wszystkie organizacje związków zawodowych i że odnieśli wielki sukces przy ostatnich wyborach do kasy brackiej, tak, że przeważnie przeprowadzili swoich kandydatów. Wielką pomocą dla wpływów komunistycznych jest silna organizacja żydowskiego „Bundu", która w zażydzonym Będzinie liczy około 3 000 członków. Jedyną organizacją, która musi przeprowadzić bezwzględną walkę z czerwonem niebezpieczeństwem — jest Stronnictwo Narodowe, które ze szkodą dla polskości w ostatnich latach ciągle natrafiało na ostre przeszkody w swojej pracy. „Sanacyjne" związki zawodowe zupełnie straciły tam wpływ i obóz rządowy, który jeszcze w 1930 r. potrafił przeprowadzać tam swoich posłów, dziś nie reprezentuje żadnego ośrodka siły, któryby się mógł przeciwstawić niebezpiecznym wpływom podziemnej agitacji emisarjuszy III międzynarodówki.

Może w obliczu tego niebezpieczeństwa nastąpi w obozie rządowym to przekonanie, że zwalczanie narodowców na tym obszarze jest szkodliwe i że tylko oni, dobrze zorganizowani, mogą przeciwstawić się ofensywie hitlerowskiej na Śląsk, a komunistycznej — na Zagłębie. K. W.

Zakopiańskie historyjki

Pan minister jedzie

Zakopane, 29. 4. — Na stacjach tatrzańskiej kolejki linowej panują specyficzne stosunki. Dowodzą one, że główni organizatorzy tej kolejki czują się dożywotnio uprawnieni wraz bliższą i dalszą rodziną do korzystania z wyjątkowych przywilejów w stosunku do ogółu pasażerów. Na tem tle zdarzają się czasem zabawne epizody.

W jeden z pogodnych dni kwietniowych, kiedy na linji Kuźnice—Kasprowy panował największy ruch pasażerski, na dolnej stacji natłoczonej czekającymi na wagonik gośćmi, zjawia się wiceminister Bobkowski. Wiadomo wszystkim, że korzysta on z przejazdu darmo (żeby już nie przesadzić), conajmniej kilka razy. Zazwyczaj też zajmuje miejsce w wagoniku bez względu na ilość czekających amatorów tej jazdy.

Kiedy tak przeciskał się owego dnia przez tłum czekających, rozległy się tu i tam głosy:

— Hola! Proszę czekać swojej kolejki! Wszyscy mają równe prawa!

— Myśmy zapłacili za bilety i nie mamy powodu czekać na drugi wagon. Nam się też spieszy.

— Pan minister jedzie dzisiaj pewno już po raz dziesiąty, to może trochę poczekać.

— W Ameryce to minister stanąłby w ogonku, gdzie wedle pory przyjścia na niego wypadnie, a nie pchałby się na sam front!

Dopiero interwencja konduktora u pana wiceministra po odciągnięciu go na bok i poszeptaniu z nim na ucho dała pomyślny wynik dla czekających pasażerów, kładąc kres szemraniu.

Tak to jest na świecie, że twórcy wiekopomnych nawet dzieł po pewnym czasie do publicznego użytku stają się zwykłymi, zrównanymi w prawach konsumentami. Ale u nas jest inaczej...

Czy jednak nasz ludek demokratyczny chce to „inaczej" uznawać?

Na tak zw. „Święcie Gór" podczas jednego z regionalnych przedstawień p. minister Bobkowski wraz z czcigodną małżonką przyszedł z opóźnieniem i po trzy dni nie mógł dotrzeć do miejsc, dłań zarezerwowanych. Stanął więc tymczasem na boku, w pobliżu sceny, pod drewnianym słupem od elektryczności. Poza nim były boczne miejsca stojące.

— The!... Panowie od słupa! — rozległo się stamtąd wołanie. — Na bok z głowami! Usunąć się! Nie zasłaniać!

Nie pomogło upomnienie ze strony świadomych rzeczy i objaśnienie, do kogo tak poufale wołano.

— Co mnie to obchodzi? — brzmiała odpowiedź. — Minister, czy nie minister, ja za swój bilet zapłacił! To mam prawo też coś widzieć! I już!

Siła ruchu narodowego w Zagłębiu

Imponujące zebrania Stronnictwa Narodowego w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Czeladzi

Sosnowiec, 29. 4. Ubiegłej niedzieli w Zagłębiu Dąbrowskiem odbyły się trzy zebrania publiczne Stronnictwa Narodowego, na których przemawiali prelegenci z Warszawy i Łodzi.

Zebrania te były dobrze obesłane, uwzględniając obecne warunki polityczne w Zagłębiu.

W pierwszym rzędzie cały nacisk administracji państwowej był skierowany na walkę z Obozem narodowym, gdyż organizacje socjalistyczne, a faktycznie komunistyczne, miały ułatwione działanie. Poza tem organizacjom „sanacyjnym", głoszącym hasła bliskie komunizmu, jak Z. Z. Z. lub „Legjonowi młodych" ułatwiano pracę w terenie robotniczym. To też 10-letni okres „sanacyjny" wydał wspaniały owoc w postaci szerzącego się wszędzie komunizmu. Sprawdzianem tego stanu jest opanowanie Kas Bratnich w Górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego przez socjal-komunę z wyłączeniem czy to Z. Z. Z. czy narodowych związków zawodowych.

Ilość więc zebranych członków S. N. na poszczególnych zebraniach jest dużym sukcesem.

Największe zebranie odbyło się w Sosnowcu, gdzie przemawiał kpt. Grzegorczak z Łodzi. Przemówienia przedstawiciela narodowej Łodzi wysłuchało około tysiąca osób.

Zebranie zagaił kierownik grodzki S. N. na miasto Sosnowiec inż. Kozarski, witając kpt. Grzegorzaka w murach Sosnowca, zarządzając jednocześnie odśpiewanie „Hymnu Młodych".

Następnie inż. Kozarski udzielił głosu kpt. Grzekorzakowi, który w przeszło godzinnym przemówieniu zobrazował sytuację obecną Polski i walkę jaką toczy żydostwo i komunizm o panowanie nad światem chrześcijańskim.

Na wstępie swego przemówienia kpt. Grzegorzak poprosił wszystkich o powstanie z miejsc, celem uczczenia pamięci tych wszystkich bohaterów walki, którzy swe życie złożyli dla wielkiej i Niepodległej Polski.

Nawiązując do rozbiorów Polski, kiedy skłócony naród stał się ofiarą zaborców, stwierdza, że tylko zorganizowany Naród zdobył niepodległość w wojnie wszechświatowej i w walkach w wolnej Polsce. Obecnie naród polski znowu jest skłócony, a przyczyna się do tego żydostwo, szerząc wśród nas komunizm, socjalizm.

Następnie mówca omówił poczynania komunistów w Rosji.

Rosja bolszewicka posiada najbardziej nowoczesną armję. Fabryki i ziemia, która miała być dla ludu jest w ręku państwa, a więc rządzącego żydostwa. Tylko drobna część z 44 miljonów bezrobotnych otrzymuje zasiłki — są to ludzie najbliżej stojący rządu żydowsko-komunistycznego w Rosji. Wolności, jakiej żądają w państwach t. zw. burżuazyjnych, u nich nie ma. Czyż to jest wolność — jeżeli walczy się z religją, niszczy kościoły i cerkwie? Co innego mówi fak zamordowania 29 miljonów ludzi, zmarłych, z głodu lub nędzy w tajgach Sybiru czy na wyspach Sołowieckich.

Wolność to śluby cywilne i kilka miljonów dzieci bez ojca i matki.

Rządy w 170-miljonowym państwie sprawuje żydostwo, obsadziwszy wszystkie wyższe urzędy. Tylko 600 tys. komunistów jest zarejestrowanych, którzy posiadają wszelkie prawa i przywileje.

Podobnie było w 1918 r. w Niemczech czy na Węgrzech, gdzie szalał Żyd Bela Kuhn, rozstrzeliwując Węgrów.

Obecnie fala komunizmu wali na Polskę. Mówca powołuje się na ostatnie rozruchy komunistyczne w miastach, gdzie przyłapano Żydów-komunistów.

Ażeby walczyć skutecznie z zarazą żydowsko- komunistyczną trzeba narodowi dać siłę, trzeba go odżydzić duchowo i materjalnie. Cały świat przechodzi obecnie walkę dwóch idei: narodowej i żydowsko-komunistycznej.

Pierwsze Włochy, drugie Niemcy wyzwoliły się z pod supremacji żydowskiej. Mówca przytacza nagonkę prasy żydowsko-komunistycznej na Włochy, lecz zorganizowany naród zwycięży.

Następnie kpt. Grzegorzak przytacza statystykę zażydzenia handlu, rzemiosła, wolnych zawodów, przemysłu, rolnictwa. W Polsce jest 4 miljony Żydów, a tyleż jest bezrobotnych Polaków, tylko obóz narodowy, dając chleb i pracę dla Polaków zdolen jest rozwiązać zagadnienie bezrobocia w Polsce.

Żydostwo siejąc anarchję w Polsce, spotka się z bezwzględnym i zdecydowanym oporem narodowców, przy dążeniu ich do zdobycia władzy.

Narodowcy nie chcą dla siebie stanowisk, Polskę chcą budować, organizując naród, uświadamiając go, żądając ofiarności i poświęcenia.

Już jutro może Naród zażądać od każdego Polaka zdecydowanej odpowiezi: czy Polska ma być narodową, katolicką i wielką, czy komunistyczną. Następnie odczytano rezolucję: Zebrani zobowiązują się do walki z szerzącym się destrukcyjnym wpływem komunizmu, kierowanego przez Żydów i odeprą wszelkie zamachy przeciw Narodowemu Państwu Polskiemu.

Walczymy o Państwo Narodowe z rządem narodowym na czele.

Wzywamy całe społeczeństwo do odżydzenia Polski, gdyż Żydzi, jak to jest widoczne z wydanych tajnych druków i radjostacji szerzą w Polsce komunizm.

Wzywamy całe polskie społeczeństwo do organizowania się w szeregach Stronnictwa Narodowego.

Po odśpiewaniu Roty i Pieśni Bojowej zebranie zakończono okrzykiem na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego.

W tym samym czasie odbyło się zebranie w Dąbrowie-Górniczej, gdzie 300 rodowców wysłuchało referatu p. Bajkowskiego Jana, delegata zarządu głównego w Warszawie.

Zebrani narodowcy uchwalili rezolucję przeciwko szerzącym się wpływom żydowsko-komunistycznym.

Tegoż dnia przed południem w Czeladzi odbyło się nowe zebranie. Przemawiającego kpt. Grzegorzaka wysłuchało 200 narodowców Czeladzi i okolicy. Powzięto rezolucję antykomunistyczną.

Na wszystkich zebraniach nastrój podniosły i zdecydowany.

Nowe demonstracje

Sosnowiec, 28. 4. — W ubiegły wtorek Będzin stał się znowu terenem demonstracji bezrobotnych. W godzinach rannych bowiem zgromadziło się przed magistratem miasta Będzina około 200 bezrobotnych, żądających pracy. Na ich interwencję przyjęto do pracy nową partję.

Dziwne jest tu postępowanie władz miejscowych, gdyż do pracy na robotach publicznych magistrat przyjmuje tylko wtedy, gdy przychodzi do demonstracji bezrobotnych. W ten sposób bezrobotni mniemają, że tylko przez stosowanie masówek mogą coś uzyskać ,co bezwzględnie wykorzystują elementy wywrotowe.

Tajemnicza śmierć przodownika P. P.

Warszawa. (Tel. wł.). Rybacy wyciągnęli z Wisły zwłoki mężczyzny. Stwierdzono, że są to zwłoki przodownika policji Stanisława Grabińskiego. Na jego piersi znaleziono 3 rany postrzałowe. Przed kilku dniami po służbie Grabiński wyszedł na miasto i nie wrócił do koszar. Niewiadomo, co było przyczyną jego śmierci. (w)

Za rabunek podczas rozruchów

Lwów. (Tel. wł.). Prokurator Sądu Okręgowego we Lwowie doręczył sądowi pierwszy akt oskarżenia w sprawie wypadków lwowskich. Akt ten dotyczy 6 osób, zatrzymanych na rabunku w jednym ze sklepów.

Dochodzenia w sprawie dalszych aresztowań prowadzone są w bardzo szybkiem tempie, tak, że w najbliższym czasie spodziewać się należy dalszych aktów oskarżenia.

Cegła drożeje...

Warszawa. (Tel. wł.). W Warszawie podniosły się ceny cegły na skutek rozpoczęcia sezonu budowlanego. Tysiąc cegieł na budowie kosztuje 56 do 61 zł, a w cegielniach przeciętnie około 45 zł. Koła budowlane oczekują że w pełnym sezonie ceny cegły ulegną obniżce.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 29. 4. 1936 r.

Belgja 89,88; Berlin 213,45; Holandja 360,85; Londyn 26,25; Nowy Jork (czek) 5,31 5/8; Nowy Jork (kabel) 5,31 7/8; Paryż 35,01; Praga 21,95; Sztokholm 135,40; Szwajcarja 173,23.

Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 29. 4. 1936 r.

Ceny orjentacyjne: żyto 16—16,25, usposobienie stałe; pszenica 22,25—22,50 usposobienie spokojne; jęczmień jednolity 16—16,25; jęczmień zbierany 15,50—15,75; owies 15,—15,50 usposobienie spokojne.

Otręby żytnie 13,50—13,75; otręby pszenne miałkie i średnie 12,50—13; otręby jęczmienne 12,25—13,25; kuchy lniane 19—19,50; kuchy rzepakowe 14,75—15,25; kuchy słonecznikowe 17,25—18,25; kuchy kokosowe 14,50—15,50; śrut Soja 21,22.

Ogólne usposobienie niejednolite.

Poznań

Poznań, 29. 4. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposob. stałe)	16,00— 16,25
Pszenica (Usposob. stałe)	22,75— 23,00
Jęczmień 700—723 g/l.	15,25— 15,50
Jęczmień 670—680 g/l.	15,00— 15,25
Usposobienie stałe.	
Owies 450—470 g/l.	15,25— 15,50
Owies standartowy	14,75— 15,00
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnit wyciąg. 0-30% wł. w.	23,00— 23,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,50— 22,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,50— 22,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18,50— 19,50
żytnia posl. pon. 65% wł. w.	17,00— 18,00
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	35,25— 37,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	34,50— 35,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	33,50— 34,00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33,00— 33,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32,00— 32,50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	31,25— 31,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	28,25— 28,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	26,25— 26,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	24,75— 25,25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	22,75— 23,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	20,75— 21,25
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	13,75— 14,00
Otręby pszenne grube stand.	12,75— 13,25
Otręby pszenne średnie stand.	11,75— 12,50
Otręby jęczmienne	12,00— 13,25
Rzepak zimowy	40,00— 41,00
Siemię lniane	44,00— 46,00
Gorczyca	32,00— 34,00
Wyka latowa	25,50— 27,50
Peluszka	26,00— 28,00
Groch Viktorja	21,00— 25,00
Groch Folgera	21,00— 23,00
Łubin niebieski	10,50— 11,00
Łubin żółty	13,00— 13,50
Seradela	25,00— 27,00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	130,00—140,00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75,00
Przelot	75,00— 90,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4,75
Makuch lniany w taflach	18,25— 18,50
Makuch rzepak. w taflach	15,00— 15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,00— 17,50
Śrut Soja	21,00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2,20— 2,45
„ pszenna prasowana	2,70— 2,95
„ żytnia luzem	2,50— 2,75
„ żytnia prasowana	3,25— 3,50
„ owsiana luzem	2,75— 3,00
„ owsiana prasowana	3,25— 3,50
„ jęczmienna luzem	2,20— 2,45
„ jęczmienna prasowana	2,70— 2,95
Siano zwykłe luzem	5,75— 6,25
„ zwykłe prasowane	6,25— 6,75
„ nadnoteckie luzem	6,50— 7,00
„ nadnoteckie prasowane	7,50— 8,00

Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 1900,3 tonn, w tem żyta 655 tonn, pszenicy 400 tonn, jęczmienia 95 tonn.

Warszawa

z dnia 29. 4. 1936 r.

Pszenica jednolita 23,50—24; pszenica zbierana 23—23,50; Żyto jednolite 15,25—15,50; żyto zbierane b. o. 15—15,25; owies jednolity 15,75—16; owies eksportowy 16—16,25; owies zbierany 15,25—15,50; jęczmień browarny b. o. 15,75—16; jęczmień jednolity 15,50—15,75; jęczmień zbierany 15,25—15,50; jęczmień zimowy 15—15,25.

Otręby pszenne grube 13—13,50; otręby pszenne miałkie i średnie 12—12,50; itręby żytnie 12,75—13,25; kuchy lniane 18—18,50; kuchy rzepakowe 15—15,50; śrut Soja 22,50—23.

Ogólny obrót tonn 2 537 w tem żyta tonn 966 usposobienie spokojne

Zakłamani zdrajcy ludu

Czy socjal - komuniści mają prawo nazywać siebie „Frontem Ludowym"?

Poznań, 29 kwietnia.

Grupy socjalistyczno-komunistyczne usiłują wykazać dziś w Polsce jak największą ruchliwość. Jest to niewątpliwie próba reakcji na rosnącą wciąż falę ruchu narodowego. Obóz Narodowy, gromadząc masy ludu polskiego, chłopów, robotników, stawia przed jego oczy jako cel dążeń Polskę o **sprawiedliwym** ustroju społecznym, Polskę narodową. Masy, wiedzione zdrowym instynktem, rozumieją, że tylko wielki, jednolity, zwarty Obóz Narodowy jest w stanie wywalczyć dla narodu, dla wszstkich jego prawych członków godziwe warunki bytu.

Obóz Narodowy zdążając do stworzenia dla członków narodu, niezależnie od tego przy jakim warsztacie stoją, jak najlepszch warunków rozwoju, robi to w tem przekonaniu, że jednostka może dać z siebie jak najwięcej dla narodu, rozwinąć maximum swych zdolności twórczych, gdy będzie miała stworzone odpowiednie warunki pracy. Siła narodu wspiera się i bierze źródło z hartu, mocy swych członków.

Chcąc mieć silny, do realizacji wielkich celów zdolny naród, trzeba otoczyć jak najpełniejszą opieką podstawę jego mocy — lud polski, robotnika, chłopa. Dlatego też zakreślenie w programie Obozu Narodowego jako jednego z celów — walki o wydźwignięcie na jak najwyższy poziom ludu polskiego — nie ma w sobie nic z demagogji, łatwego frazesu wiecowego, ale wypływa z wszechstronnego rozumienia polskiej rzeczywistości: — lud potęgą jest i basta!

Tylko uruchomienie wielkich złóż energji narodowej, drzemiącej w ludzie, dać nam może zupełne przekształcenie oblicza stosunków polskich w myśl narodowego programu.

I już dziś widzimy, jak wyzwalająca się z ludu moc znaczy twórcze ślady w polskiem życiu. Chłop i robotnik bierze się za bary w walce konkurencyjnej z Żydami. U Żyda nie kupuje, zakłada handlowe i rzemieślnicze placówki. Rośnie stale ilość polskich warsztatów. Energja narodowa znajduje właściwe ujście — rzeźbi na kształt narodowy życie zbiorowe Polski, wykuwa narodowe jutro.

Zgrani socjalistyczni i komunistyczni prowodyrzy i agitatorzy widzą te przemiany, widzą wielkie niebezpieczeństwo, dla siebie w narastaniu warstwy małych właścicieli, najskuteczniejszej zapory przeciw komunizmowi, i wszystko stawiają na kartę, by ujawniającą się siłę twórczą polskiego chłopa i robotnika skierować na swój młyn, wyzyskać do rozbijania narodowej wspólnoty. By łatwiej im to przyszło, aby wygodniej było tumanić przyjęli firmę, nazwę — Frontu Ludowego.

Przyjęcie przez socjalistyczno-komunistyczne elementy nazwy Frontu Ludowego musimy napiętnować, jako ordynarne oszustwo. Więc jakto? To ci, którzy idą ręka w rękę z Żydami, pasorzytującemi na polskim robotniku i chłopie mają odwagę mianować się jego obrońcami — frontem ludowym.

Kto kroczy w jednym szeregu z Żydami, głosi hasła rozbijające rodzinę, głosi hasła wolnej miłości, występuje przeciw religji — ten nie ma prawa stroić się w piórka obrońcy ludu.

Kto słucha nakazów idących od czerwonych carów Kremla, na ich polecenie sieje ziarna nienawiści klasowej, usiłuje kawałkować naród, ten zdrajcą, a nie obrońcą ludu.

Kto chce wydać Polskę na łup wewnętrznej anarchji, zaprowadzić „ład", panujący w sowieckiej Rosji — ten jest judaszem ludu.

Kto mami robotnika i chłopa mirażem raju bolszewickiego, by ich zamienić w niewolników, a samemu zająć miejsce „krasnych" komisarzy — ten jest zdrajcą ludu.

Komu bliższa jest „wszechświatowa rezolucja komunistyczna" od nędzy polskiego ludu, ten jest jego oczajdusą i wyzyskiwaczem.

Socjaliści i komuniści, przystrojeni w barwę Frontu Ludowego — to okrutne naigrawanie się i okpiwanie polskiego ludu.

W Polsce jest tylko jeden front ludowy, toczący walkę o Polskę robotników, chłopów, żołnierzy i inteligentów, Polskę narodową — tym frontem jest front narodowy, Obóz Narodowy. (I)



Mistrz Polski w biegu kolarskim na przełaj, Starzyński (Fort-Bema).

Z naszego stanowiska

Czerwone bańki mydlane...

Przed żydowsko - komunistycznym i socjalistycznym majufesem na dzień 1 maja prasa różnych czerwonych odcieni zamieszcza rezolucje oraz „manifest międzynarodówki zawodowej".

Zarówno projekt rezolucyj, jak i ów manifest cały jest zwrócony przedewszystkiem przeciwko ruchom narodowym.

„Faszyzm" jest największem niebezpieczeństwem — oto hasło, które czerwony kur komunistyczny próbuje wtłoczyć w mózgi ludzkie.

Walka „o wolność, o pokój, to walka z faszyzmem w obronie kultury i sponiewieranej godności człowieka". Takiemi to frazesami próbuje się zagrzać do boju swoje szeregi.

Trzeba krótko stwierdzić, że system socjalistyczno - komunistyczny, jak w Rosji i Hiszpanji — jest zaprzeczeniem wolności i godności człowieka.

Wolnością bowiem nie jest dyktatura mafij masońsko - żydowskich i marksistycznych, które przelewają krew narodu w imię „braterstwa" i „pokoju", które kierują losami krajów, dając tylko wyżyć się masom w nic nie znaczących wyborach!

Wolnością nie jest ustawiczny chaos jak w Hiszpanji, z którego wyłonić się ma najstraszniejsza niewolnictwo niosąca — dyktatura komuny, pod rządami której słowo „wolność" nie istnieje.

Natomiast pełną wolność i obronę honoru i godność mas pracujących gwarantują ruchy narodowe.

One tylko dają pełną wolność zorganizowaną, niezależność i honor, którego nie wolno naruszać żadnemu kapitaliście, ani żadnemu obcemu przybłędzie.

Tam każdy robotnik i chłop reprezentuje pełnię swojego „ja" w wielkiej wspólności narodowej.

Hasło „pokoju" brzmi jak fałszywa nuta w paszczy międzynarodowego molocha, który dąży do międzynarodowej rewolty i chaosu.

Komunizm i socjalizm, osłabiając narody współczesne, jak n. p. Francję, przyśpieszają tylko wojnę.

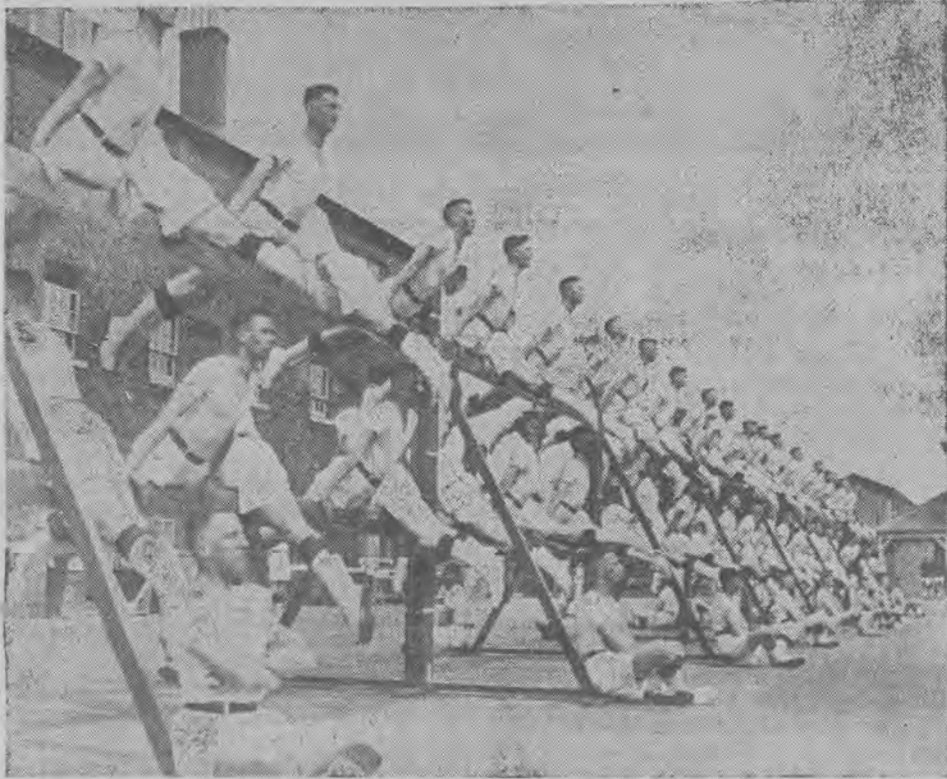
Ruchy narodowe, walczące o potęgę swoich narodów, każą respektować swoją siłę każdemu mąciwodzie.

Również życie zadaje kłam frazesowi socjalistyczno - żydowskiemu, o zatrudnieniu szerokich mas bezrobotnych przez wielkie roboty publiczne".

Dziś jedynie ruchy narodowe potrafiły zmobilizować wielkie siły całego narodu do walki z bezrobociem. Ten właśnie nacjonalizm uruchomił olbrzymie roboty, które skutecznie walczą z bezrobociem.

Wszystkie więc szumne hasła socjalistyczno - żydowskie, przeznaczone dla tumanienia polskich mas, są jednem wielkiem kłamstwem, którem jechać można było jeszcze kilka lat temu.

Dziś jednak wszystkie te frazesy są czerwoną bańką mydlaną dla szerokich narodowo uświadomionych mas, które patrzą na to całe krzykactwo z pobłażliwym uśmiechem po to, żeby w odpowiednim momencie urwać łeb czerwonej hydrze.



Efektowne ćwiczenia gimnastyczne marynarzy angielskich, przygotowujących się na tegoroczną olimpjadę.

Wspaniała manifestacja narodowa w Opocznie

Tysiączne tłumy w oczekiwaniu na przyjazd więźnia Berezy Wł. Pacholczyka

Opoczno, 29. 4. — Wiadomość o powrocie zwolnionego z Berezy Kartuskiej Władysława Pacholczyka zelektryzowała mieszkańców całej okolicy. W czwartek od rana napływały większe i mniejsze grupki narodowców z Ogonowic, Smardzewic, Wielkowoli i z wielu innych bliższych i dalszych okolic Opoczna i Końskich.

Mieszkańcy Opoczna, w przeważającej ilości wyszli na dworzec kolejowy, by przywitać i zgotować owację p. Pacholczykowi. Ludzi moc. Młodzi i starzy. Kobiety i dzieci. Rzemieślnicy, kupcy, inteligencja, wolne zawody...

Chłopi na wieść o powrocie więźnia z Berezy, ich ziomka z pod strzechy, podążyli na stację. W kilkutysięcznym tłumie zapełniającym dworzec kolejowy, ulicę, skwerki i pobliskie place, przeważają chłopi, o twarzach sarmackich, rosłej budowie ciała, dumnie wzniesionych głowach, przedstawiali charakterystyczny typ Polaka-Sarmaty. Bo ruch narodowy jest w opoczyńskiem żywiołowy. Niema wioski gdzieby nie istniało koło Stronnictwa narodowego.

Ta wspaniała, samorzutna manifestacja uczuć narodowych była widać solą w oku pewnym czynnikom w Opocznie, które postarały się o to, aby nie doszło do manifestacyjnego powitania więźniów z Berezy. Doszło do tego, że p. Pacholczyk zatrzymany został w Białobrzegach i nie przyjechał, jak był powinien na czas do Opoczna.

Tłumy narodowców, przeczuwając w tem fortel i [illegible], późną nocą zaczęły się rozchodzić na miasto, z nadzieją, że rano będą mogli urzeczywistnić swoje wewnętrzne radosne pragnienia — powitać kochanego Pacholczyka.

Tymczasem niespodziewanie, akurat po rozejściu się narodowców, o godzinie 2 po północy pociągiem towarowym powrócił przez nikogo nie zauważony Wł. Pacholczyk. Na wieść, że już jest w Opocznie nowa fala narodowców, obozująca pod gołem niebem, napłynęła o godz. 5 rano na stację. Do powitania jednak nie dopuszczono.

Żywiołowego ruchu narodowego w opoczyńskiem nic nie zdoła zatrzymać w swym biegu naprzód.

Edward Kozieł.

Nie ustępuje

Warszawa. (Tel. wł.) Jedna z agencyj zaprzecza kategorycznie pogłoskom o możliwości zmian na stanowisku wojewody lwowskiego. (w)

Podział kredytów

Warszawa. (Tel. wł.) Z 20 milj. zł, przeznaczonych przez radę Banku Polskiego, 11 milj. otrzyma min. komunikacji na roboty drogowe i kolejowe, przeprowadzone we własnym zakresie, a 5 milj. Fundusz Pracy.

Całą sumę wyłożono nie gotówką, ale pod postacią operacji bankowej, mianowicie dyskonta **weksli do wysokości 20 milj.** (w)

Odgłosy plebiscytowe 2.

Co mówi pan Byk?

Konkurs i plebiscyt na Prota i Gerwazego — jak już wiecie — do żywego poruszył najczulsze struny duszy ludzkiej, która zadrgała na wrażliwej harfie poezji, wydając na świat mniej lub więcej natchnione utwory rymowane. Polacy są — wiadomo — poważnie zaawansowani w kierunku romantyzmu, nie dziw więc, że tak niesamowite postacie, jakiemi są niewątpliwie awanturniczy żywot wiodący panowie Prot i Gerwazy, natchnąć musiały co czulsze dusze, dając zarazem pierwszorzędne tworzywo do komponowania wcale oryginalnych utworów poetyckich, jakiemi zasypana została redakcja.

Między innemi zadźwięczała poetycka lutnia p. Józefa Byka ze Szczebrzyszyna (woj. lubelskie), z którego długiego wiersza przytaczamy urywek:

„Polskiego czytajcie „Orędownika",
Bo w nim jest humor i polityka
I wszyscy głosujcie za Protem, Gerwazym,
Jak o tem czytaliście już kilka razy.

I raz na zawsze skończyć potrzeba,
„Ekspress" z Szczebrzyna wyrzucić trzeba,
A nie czytając więcej żydowskiego „ekspresiaka"
Przyczynisz się dobrze do miana Polaka."

No, powiedzcie sami, czy nie napisał — że tak powiem — „byczo"?

Nuta „antyekspresiakowa" przebrzmiewa zresztą w prawie każdym liście czy wierszyku. Czytelnicy, wspominając dotychczasowe wyczyny Prota i Gerwazego, jak zatopienie w Warcie żydowskiej szmaty, uwolnienie poczciwego ciałka z barbarzyńskich oprawców żydowskich itd., zachęcają ich do dalszej pracy w tym kierunku i podają niekiedy niesamowite projekty...

Pan Byk, podobnie jak wielu innych Czytelników, prosi o zamieszczenie swego wierszyka na łamach „Orędownika".

T. Z. HERNES.



Pokłosie mistrzostw pięściarskich

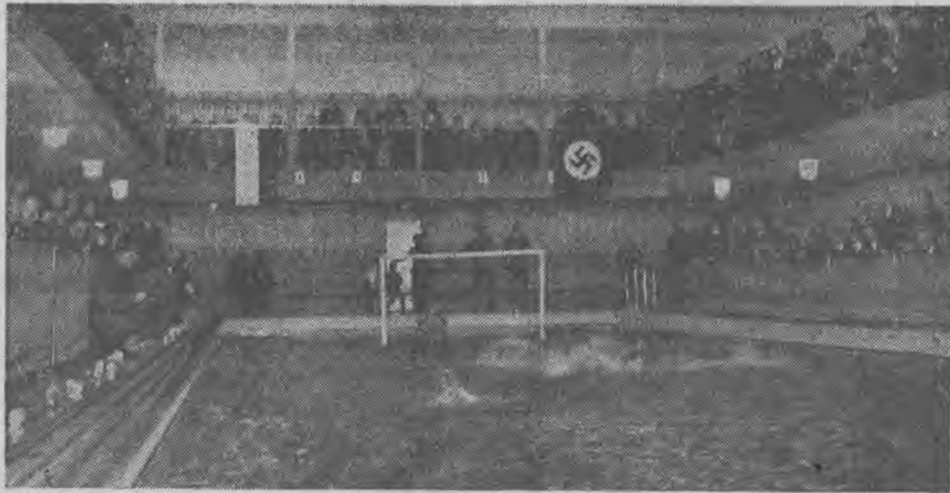
Mistrzostwa Polski w boksie, które przed tygodniem odbywały się w Łodzi i zgromadziły najlepszych zawodników w tej gałęzi sportu, mamy daleko za sobą. Jednakże wypadki, do jakich doszło na tej rewji pięściarskiej, nie pozwalają przejść nad niemi do porządku dziennego. I tu, jak w wielu innych wypadkach największą bolączką była sprawa sędziowska. Tu właśnie sprawa ta, jako bolączka wypadła jak najjaskrawiej, bowiem w Łodzi na mistrzostwach mieliśmy możność przekonania się, z kogo rekrutują się nasi sędziowie bokserscy. Wystarczy zanotować fakt, iż kiedy na mistrzostwach przez mikrofony zapowiadano, iż sędziuje pan X, wtedy widownia przyjęła ten fakt oklaskami, natomiast kiedy mikrofony obwieściły, że sędziuje pan Y, rozległy się gwizdy i docinki. To najlepiej dowodzi, że w zespole sędziowskim znajdowali się ludzie, którzy nie cieszą się zaufaniem, tak u publiczności, jak i u zawodników, a już co najgorsza, nawet u niektórych władz okręgowych.

Niewiadomo też, dlaczego wyznaczono na arbitrów sędziów, którzy właśnie najmniej cieszą się zaufaniem, a wyznaczono ludzi takich, którzy nie jeden zgrzyt z ringu wynieśli w swojej karjerze pięściarskiej.

Tak, jak publiczność łódzka zachowała się na tegorocznych mistrzostwach bokserskich, tak nie zachował się żaden widz w innej części naszego kraju. Najlepszym tego dowodem jest jej bezstronność, która jaskrawo zobrazowała się w żywym proteście na skutek ogłoszenia zwycięstwa Ostrowskiego z Seweryniakiem. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że Warszawa wycofując drużynę swoją z dalszych spotkań mistrzowskich, dowiodła, że nie zdała egzaminu dojrzałości sportowej, lecz jak zauważyła w piśmie swojem skierowanem do łódzkich organizatorów, kierowała się aktem rozpaczy wskutek tego że: „atmosfera panująca na ringach polskich już oddawna domagała się usanowania kwestji sędziowskiej, przez wyeliminowanie jednostek nie posiadających odpowiednich kwalifikacyj do zajmowania tak odpowiedzialnych stanowisk. Krok nasz jest wyrazem rozpaczy i jakkolwiek zdawaliśmy sobie doskonale sprawę z tego, iż wycofanie zawodników jest naruszeniem dyscypliny sportowej, to jednak uważaliśmy za niezbędne raczej zrezygnować z zajmowanych stanowisk i ponieść konsekwencje, aniżeli obojętnie przyglądać się gorszącym scenom spaczania wyników pracy sportowej zawodników i podważania ich zasad i pojęć moralnych."

Choć twierdzimy, jak poprzednio już zaznaczyliśmy, krok ten był wysoce niesportowy, to jednak jest coś w sporcie pięściarskim, co powinno być teraz, mówimy teraz, kiedy zbliża się termin olimpjady berlińskiej — usunięte radykalnie i bezapelacyjnie na zawsze. Nie może być zgrzytów, nie wolno rozpaczać w czasie mistrzostw, nie wolno podchodzić do zawodnika nawet najlepszego, furtką zasad i pojęć moralnych. W wypadku tylko, kiedy władze poszczególnego okręgu takiem twierdzeniem chcą usprawiedliwić swój niefortunny krok, dowodzi to tylko niezbicie, że sami nigdy nie byli zawodnikami, a tylko ich kierownikami „pojęć i zasad moralnych". To jest trochę za mało. I dlatego trzeba zrezygnować.

Mistrzostwa Polski w boksie jako impreza nie udała się pod każdym względem. Najwięcej pokrzywdzona w tym wypadku była (jak zresztą zawsze) galerka. Wiemy bowiem doskonale, kto na galerkę chodzi. Chodzi tam ten, który nie może w żaden sposób pozwolić sobie na wydanie kilku złotych na miejsca parterowe. Robotnik — miłośnik wszelkich gałęzi sportu, jak widz, chce i żąda za swoje ciężko zapracowane grosze widzieć zapowiadane imprezy przez organizatorów, a nie ich strzępy. Półfinały i finały zakrawały właśnie na takie strzępy. Widz z galerki, idąc na zawody, nieraz poświęca na kupienie biletu cały swój dzienny zarobek. Nie wolno mu go zabierać nie dając wzamian nic, coby się równało wartości zdobycia tych ciężką pracą zdobytych groszy.



Fragment pływalni podczas spotkania waterpolowego między drużynami Gliwice — Łódź 5:2.

Zarząd WOZB zawieszony

We wtorek wieczorem zarząd PZB. omawiał wypadki na mistrzostwach pięściarskich w Łodzi i postanowił za wycofanie drużyny Warszawy z mistrzostw, zawiesić w czynnościach prezesa WOZB. Fogiela, wiceprezesa Leniewskiego, wiceprezesa Cendrowskiego i sekretarza Welta. Jako komisarza dla okręgu warszawskiego mianowano mjr. w st. sp. Józefa Morawskiego z Warszawy.

Po zebraniu zarządu PZB. odbyła się konferencja prasowa, na której prezes PZB. p. dyr. Kuczyk przedstawił wypadki łódzkie. Po wycofaniu drużyny warszawskiej, p. Kuczyk jako kierownik drużyny olimpijskiej zawezwał olimpijczyków Czortka i Polusa do stawienia się do walki, celem sprawdzenia ich formy. Walki ich, wobec wycofania drużyny przez WOZB., miały mieć jedynie charakter towarzyski. Około północy tego samego dnia, p. Kuczyk zawiadomił listownie prezesa WOZB. p. Fogiela o swej decyzji, wobec czego nie może być mowy — jak to podawał PAT. — o namawianiu zawodników do niesubordynacji w stosunku do władz WOZB. Zapowiadając w liście do zawodników jak najdalej idące konsekwencje za uchylenie się od startu, prezes PZB. nie groził im ewentualnem skreśleniem z drużyny olimpijskiej.

Naszem zdaniem tło zatargu łódzkiego nie leży w takiej czy innej komisji sędziowskiej na mistrzostwach w Łodzi, lecz w kryzysie zaufania, który w pięściarstwie od lat istnieje i się pogłębia. Nie bez winy są tutaj władze PZB., które zgodną opinję sportową o nieudolności sędziowania niektórych sędziów stale lekceważyły, wystawiając z dziwnym uporem tych samych sędziów do prowadzenia walk. Doprowadzało to do coraz namiętniejszych protestów publiczności, oraz do najrozmaitszych plotek. To musi się zmienić, jeżeli w pięściarstwie mają zapanować warunki normalnego rozwoju.

Prezes P. Z. B. p. dyr. Kuczyk zamierza zaproponować zarządowi zwrócenie się do okręgów, aby się wypowiedziały, których sędziów sobie życzą, względnie których w przyszłości nie chcą oglądać.

Pięściarska drużyna olimpijska

W środę wieczorem P. Z. B. ustalił drużynę olimpijską, która przedstawia się następująco: waga musza — Sobkowiak—Rotholc, kogucia — Czortek—Jarząbek, piórkowa — Polus—Kowalski, lekka — Sipiński—Kajnar, średnia — Chmielewski—Pisarski, ciężkak — Piłat—Węgrowski.

W wadze półciężkiej przewiduje się narazie Szymurę—Klimecki, a wyjazd jednego z nich na olimpjadę uzależniony będzie od wykazania odpowiedniej formy. W półśredniej nie przewiduje się żadnego reprezentanta.

Aresztowanie narodowców

Łódź, 30. 4. — Onegdajszej nocy aresztowano 7 członków Stronnictwa Narodowego Koło Łódź - Śródmieście za rzekome malowanie płotów.

Uniewinnienie narodowca

Łódź, 30. 4. W dniu wczorajszym toczył się szereg spraw odwoławczych od wyroków sądu starościńskiego, m. in. za demonstracje na bolszewickiej sztuce „Jegor Bułyczow", oraz za rozdawanie ulotek antyżydowskich w halach targowych Leonharda. O demonstracje w teatrze miejskim oskarżeni byli członkowie Stronnictwa Narodowego Wegner, Dobrowolski, Jan Antczak, Edward Adach i Ostrowski.

Sąd starościński wszystkich wymienionych oskarżonych skazał po 7 dni aresztu, od którego to wyroku oskarżeni wnieśli odwołanie. Sędzia Salm, który prowadził sprawę, nie dopatrzył się żadnych dowodów winy oskarżonych, a prokurator Baranowski wprost zrzekł się oskarżenia. Wobec tego sąd wszystkich oskarżonych uniewinnił, koszty sądu przelewając na skarb państwa.

W sprawie kolportowania ulotek, nawołujących do bojkotu Żydów na halach targowych, stanęli oskarżeni członkowie Stronnictwa Narodowego Cwinik, J. Miszczak, R. Miszczak, Stanisław Kaczmarek, J. Kaczmarek, Adamczyk, Kudrzycki, Twardowski, Józefiak, Sadowski, Woszczyk, Roman Twardowski oraz Stanisława Trzcińska i Eugenja Jerzyńska; wszyscy oskarżeni skazni byli przez sąd starościński od 5 do 7 dni aresztu. Sąd okręgowy, tak, jak w pierwszym wypadku, nie dopatrzył się żadnych dowodów winy i wszystkich oskarżonych uniewinnił. W obu tych sprawach oskarżonych bronił adw. Kazimierz Kowalski. Charakterystyczne jest, że na wniosek obrońcy sąd nakazał zwrot skonfiskowanych przez starostwo ulotek, motywując to tem, że ulotki te były legalne i starostwo skonfiskowało je bezprawnie.

Przed Targami w Łodzi

Łódź, 29. 4. Zainteresowanie Rzemieślniczą Wystawą-Targami w Łodzi wzrasta z każdą chwilą. Już obecnie, wobec napływu bardzo wielu zgłoszeń dyrekcja Wystawy zmuszona została do znacznego rozszerzenia zakresu tej rzemieślniczej imprezy o charakterze społecznym.

Na terenie parku Staszica, zamienionego na małe ruchliwe miasteczko, wykorzystuje się każdą wolną przestrzeń pod budowę dodatkowych własnych pawilonów firmowych.

Jak wynika z przygotowań, Wystawa zapowiada się bardzo pomyślnie i przyniesie poważne korzyści licznym wystawcom składającym się z najpoważniejszych warsztatów i firm rzemieślniczych oraz wielkich firm przemysłowych współpracujących bezpośrednio z rzemiosłem lub prowadzących szerszą propagandę konsumcyjną. Zwiedzających Wystawę czeka wiele niespodzianek. W rzędzie ich wspomnieć należy o kilkumetrowej wieży urządzonej artystycznie przez jeden z łódzkich zakładów cukierniczych, oraz o specjalnem aucie reklamowem jednej z największych firm radjowych kraju z kompletną aparaturą dźwiękową o sile zasięgu w promieniu 2 kilometrów.

Dyrekcja Rzemieślniczej Wystawy-Targów mieści się przy ulicy Moniuszki nr. 5 tel. 188-36.

Kwiecień
30
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Katarzyny
Piątek: Filipa i Jakóba apost.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Chwalisławy
Piątek: Lubomira
Słońca: wschód 4,24 zachód 19,15
Długość dnia 14 g. 51 min.
Księżyca: wschód 12,59 zachód 1,58
Faza: 6 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 30; Trawkowskiej — Brzezińska 56, Koprowskiego — Nowomiejska 15, Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, Czyńskiego — Rokicińska 53, Skwarczyńskiego — Kątna 54, Siniecklego Rzgowska 59.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Intruz".
Teatr Popularny — „Gorąca krew".
Cyrk Staniewskich: Dziś dwa przedstawienia, o godz. 4,30 i 8,30.

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Mleczna droga".
Corso — „Chińskie morze" i „Sepuoia".
Capitol — „Zaczęło się od pocałunku".
Palace — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Dziewczę z Budapesztu".
Rialto — „Róża".
Miraż — „W walce z caratem".
Ikar — „Niedokończona symfonja" — „Buster Keaton".
Stylowy — „Złoto".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 29. b. m. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 16 st., najniższa: plus 4.6 st. Barometr: 746.2, tendencja: nieznaczny spadek ciśnienia. Wiatry: południowo - zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Dość ciepło z przelotnemi zachmurzeniami. Możliwe drobne opady.

KOMUNIKATY

Wycieczka na lotnisko Łódzkie. Począwszy od 1 maja r. b. lotnisko łódzkie będzie mogło być zwiedzane przez wycieczki kół Szkolnych i Miejscowych L. O. P. P. Koła szkolne L. O. P. P. mogą zwiedzać lotnisko dwa razy w tygodniu, a mianowicie we wtorki i piątki każdego tygodnia. Koła miejscowe L. O. P. P. będą mogły zwiedzać lotnisko 2 razy w miesiącu w niedzielę, a mianowicie w pierwszą niedzielę po 1-szym każdego miesiąca i pierwszą niedzielę po 15-tym każdego miesiąca. Wycieczki muszą być na 3 dni przed terminem zgłoszone do Biura Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P (ul. Piotrkowska 149, tel. 106-50). Wycieczki przybywać mogą na lotnisko w dnie wyżej wymienione w godzinach pomiędzy 9 a 10. Opuszczenie zaś lotniska musi nastąpić przed godziną 12.

Z RUCHU NARODOWEGO

Koło Stronnictwa Narodowego w Czołczynie urządza w ogrodzie p. Ciepłuchy Adama wielką zabawę ogrodową t. zw. „majówkę", która odbędzie się w dniu 3 maja, o godz. 3 po poł. W razie niepogody zabawa odbędzie isę w dniu 10 maja r. b. Orkiestra doborowa jazz-bandowa.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Stow. Powstańców Śląskich „Legjon Śląski" w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 2 maja r. b. organizuje obchód 15-rocznicy III Powstania Górnośląskiego w/g następującego programu: Godz. 9 rano — nabożeństwo żałobne za poległych Powstańców Śląskich — odprawi w kościele Św. Krzyża, ks. kap. dr. St. Pietrzak; godz. 18.30 zbiórka organizacyj w parku Poniatowskiego (na boisku przy ul. Radwańskiej); godz. 19.20 przemarsz oddziałów na pl. Wolności, ul. Żwirki i Piotrkowską); godz. 19.30 uroczysty apel i złożenie wieńca pod pomnikiem T. Kościuszki; godz. 19.45 okolicznościowe przemówienie; godz. 20.15 zakończenie obchodu.

Żyd-łapiduch za kulisami

Łódź, 0. 4. W sierpniu 1935 r. pluton żandarmerji w Łodzi, prowadząc dochodzenie przeciw sierżantowi zawodowemu Józefowi Włochowi, kierownikowi izby przyjęć w szpitalu wojskowym w Łodzi, o udzielanie pomocy zwalniającym się nielegalnie od służby wojskowej stwierdził, że w spółce z Włochem pozostawał niejaki Eljasz vel Leiser Olszer, zamieszkały przy ul. Zakątnej 35.

Włoch wyjaśnił, że Olszer przyszedł do jego mieszkania, jako handlarz domokrążny, sprzedający resztki i żona jego nabyła od Olszera towar na raty. W ten sposób Żyd nawiązał kontakt z Włochem. W 1929 r. umówili spotkanie i Olszer zaprosił go do piwiarni przy ul. Kopernika, a następnie Olszer zaproponował kombinację, polegającą na tem, że Włoch o każdem przeniesieniu poborowych lub szeregowych do kategorji niższej i zwolnieniu ze służby miał powiadamiać Olszera, który od rodziców zwolnionego miał pobierać wynagrodzenie. Włoch stwierdził, że Olszerowi udzielił informacyj w 11 wypadkach. Przed sędzią śledczym cywilnym Włoch zmienił zeznanie i stwierdził, że tylko w dwóch wypadkach, dotyczących strzelca Silberberga, oraz poborowego Sterna, udzielił Olszerowi pomocy. Zeznania innych świadków stwierdziły, że Olszer zwracał się do poborowych, lub rodziców i ofiarował pośrednictwo przy zwolnieniu od służby wojskowej za wynagrodzeniem od 300 zł. Włoch sam stwierdził, że Olszer zwierzył mu się, że zawodowo zajmuje się macherstwem i w tym celu często wyjeżdża do Warszawy, Krakowa, Poznania i innych miast.

W dniu wczorajszym Olszer zasiadł na ławie oskarżonych, do winy się nie przyznał, zaprzeczając, jakoby znał sierżanta Włocha. Sąd okręgowy w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy, skazał 58-letniego Eljasza vel Leisera-Olszera na dwa lata więzienia.

Historja kradzieży złotego zegarka

Łódź, 30. 4. — W nocy na 3 sierpnia ub. r. do willi dr. Stanisława Klukowa w Łagiewnikach zakradł się jakiś osobnik, który pod groźbą rewolweru skradł złoty zegarek oraz rewolwer, leżący na nocnym stoliku. Tejże nocy posterunkowy Czechowski, znajdujący się w obchodzie, zatrzymał osobnika, którym okazał się 18-letni Czesław Bukowski z ul. Trenknera 4. Skutego w kajdany Bukowskiego, poster. Czechowski prowadził na posterunek policji w Radogoszczu.

Przy rogu ul. Bema i Świętojańskiej zza węgła drugi osobnik strzelił do Czechowskiego, który, trafiony w policzek, padł. Podniósł się jeszcze i ostatkiem sił oddał strzał z karabinu. Mimo to, Bukowskiemu w kajdanach udało się zbiec. Następnego dnia ujęto Bukowskiego, a kilka dni później znanego bandytę, 20-letniego Edmunda Wilwera, który był drugim sprawcą napadu na dr. Klukowa i postrzelenia Czechowskiego. Ustalono, że zrabowany zegarek nabył paser Stanisław Kolas za 45 zł i odsprzedał drugiemu, Adamowi Serchowowi za 90 zł.

Gdy dnia 30 grudnia 1935 r. wyznaczona została rozprawa w sądzie okręgowym i Wilwera wraz z innymi przewieziono karetką do sądu, Wilwer, zmyliwszy czujność konwoju, przesadził parkan i zbiegł na ul. Lindleja, gdzie został przez strażników postrzelony w nogę i na skutek tego przewieziono go do szpitala. Sprawę odroczono i wczoraj poraz drugi Wilwera przewieziono karetką do sądu. Wilwer znowu wyrwał się eskorcie i zbiegł na korytarz sądu, zamierzając przez wyjście frontowe dostać się na plac Dąbrowskiego i zbiec. Został jednak ujęty i zasiadł na ławie oskarżonych.

W wyniku rozprawy sąd okręgowy skazał Edmunda Wilwera na 6 lat więzienia, Czesława Bukowskiego na 2 lata więzienia, Stanisława Kolasą na rok więzienia, oraz Adama Serchowa na 6 miesięcy aresztu.

Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zarząd Oddziału Obwodowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje do wiadomości, że nadwyżka uzyskana z Rautu-Balu, urządzonego w dniu 8 lutego 1936 roku, w wysokości 1.651,18 zł została całkowicie przeznaczona na zasilenie Funduszu Akcji Kolonjalnej. Jednocześnie Zarząd Oddziału Obwodowego wyraża serdeczne podziękowania Komitetowi Rautu-Balu oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia powyższej imprezy.

Akcja pomocy doraźnej. Według danych Woj. Biura Funduszu Pracy w Łodzi w miesiącu marcu r. b. akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnychześrodków Funduszu Pracy prowadziły Ekspozytury Woj. Biura Funduszu Pracy w Tomaszowie, Piotrkowie, Radomsku, Pabjanicach, Kaliszu — Oddział w Łodzi. Akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych wyrażała się rozdawnictwem deputatów żywnościowych, obejmujących odpowiednią ilość produktów spożywczych pierwszej potrzeby, jak mąka, kasza, groch, tłuszcz, mieszanka kawowo-cukrowa i chleb, oraz przydział odpowiedniej ilości węgla kamiennego. Z akcji doraźnej korzystało: 1.558 rodzin dużych, — 5.047 rodzin średnich, 6.851 rodzin małych, 2.958 samotnych bezrobotnych. Ogółem z pomocy korzystało 16.414 rodzin, t. j. 21.683 osób. Akcja pomocy doraźnej w miesiącu marcu r. b. kosztowała zł 377.743,75.

Z Miejskiej Szkoły Pracy. Miejska Szkoła Pracy podaje do wiadomości, że zapisy do I klasy kandydatów urodzonych w 1929 roku odbywać się będą w czasie od dnia 1 do dnia 15 maja r. b. Bliższych informacyj udziela Kancelarja Szkoły w godzinach od 8.30 do 14.30 — ul. Łęczycka 23, telefon 138-36.

Z RYNKU PRACY

Konferencja. Inspektorat pracy zajął się ponownie likwidacją strajku w przemyśle tasiemkowym. Na 30. b. m. wyznaczona została konferencja. Strajk okupacyjny 1500 robotników w 14 fabrykach trwa w dalszym ciągu.

U metalowców. Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu metalowego. Konferencja nie dała wyniku, albowiem przemysłowcy dawali po 85 groszy za godzinę pracy, gdy robotnicy, jako ostatnie żądanie wystawili 95 groszy za godzinę. Wobec nieuzyskania porozumienia, robotnicy zapowiedzieli strajk.

Umowa dla cegielń. Na odbytej w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy konferencji zdołano uzyskać porozumienie i podpisana została umowa cegielń na okres do 15 kwietnia 1937 r. na warunkach zeszłorocznych.

Strajki okupacyjne. W fabryce Hemmer przy ul. Południowej 62 wybuchł strajk okupacyjny, przyczem 120 robotników okupuje mury z powodu obniżenia płac. — W żydowskiej firmie Natan Jelenkiewicz przy Al. Kościuszki 10, wybuchł strajk okupacyjny 150 robotników z racji obniżenia płac i niehonorowania warunków umowy zbiorowej. — W firmie żydowskiej Karczmar przy ul. Limanowskiego 111, wybuchł strajk okupacyjny 100 robotników na tle zniżenia płac. — Zlikwidowany został wczoraj strajk okupacyjny w firmie Jarysz przy ul. Dąbrowskiego 19, gdzie w murach przebywało 250 robotników! Firma w wypłacie robotników zalega różnice płac za 26 tygodni wstecz.

Konferencje. W sprawie zatargu robotników, wyrabiających posadzki, inspektor pracy wyznaczył konferencję na 30 b. m.

Przed strajkiem? Pracownicy gazowni miejskiej wobec zniżenia norm urlopowych z 4 na 2 tygodnie postanowili przeprowadzić rokowania, a gdyby zarząd nie zgodził się na podwyższenie norm urlopowych, zapowiedzieli strajk wszystkich pracowników gazowni miejskiej.

OFIARY KRYZYSU

Sznur, trucizna, nóż... Odebrał sobie życie i spostrzeżony został przez domowników już martwy, gdy wisiał na sznurze na gałce u łóżka metalowego — 65-letni Henryk Maksejmer. Na placu Wolności, koło domu nr. 7, zatruł się ciężko denaturatem i został skierowany do szpitala w Radogoszczu 50-letni Władysław Banaśkiewicz, zamieszkały w domu noclegowym. Powodem była nędza. — Przy szosie Zgierskiej usiłowała pozbawić się życia i zażyła większej dozy kwasu solnego 34-letnia Janina Wołowska, zamieszkała przy ul. Murarskiej 15. — Silny cios nożem w bok zadał sobie 29-letni bezrobotny Henryk Moszczyński. Lekarz pogotowia stwierdził ranę w okolicy serca i skierował desperata do szpitala w stanie groźnym.

NOTUJEMY

Poznali się na zamiarach socjalistów. W garbarniach łódzkich do obecnej chwili oficjalnie jeszcze trwa strajk, który rozpoczął się w początkach marca r. b. w czasie strajku szewców. Dwa tygodnie temu socjalistyczny związek, który kierował akcją strajkową spowodował nagle zerwanie rokowań, w chwili gdy już wszystkie warunki były ustalone i chodziło o podpisanie umowy zbiorowej. W toku rokowań socjaliści ustalili z przedsiębiorcami taryfę płac i wszelkie warunki sporne, godząc się na pominięcie punktu o uznaniu delegatów fabrycznych, a gdy już doszło do ostatecznego porozumienia, przed podpisaniem umowy, wbrew przyjętym formom wznowili żądania o uznaniu delegatów. To stanowisko spowodowało zerwanie rokowań, które wznowione nie zostały, gdyż Inspektor Pracy oczekuje obecnie na wniosek robotników lub przedsiębiorców o zwołanie nowej konferencji. Te targi, już nie o interesy robotnicze, lecz o własne wpływy zostały dokładnie zrozumiane przez robotników, którzy wbrew zaleceniom socjalistycznych kierowników przystąpili do pracy, tak, że wszystkie większe garbarnie czynne są niemal całkowicie. Niemniej jednak stwierdzić trzeba, że targując się o swe wpływy socjaliści pogrzebali interesy robotników, gdyż praca odbywa się na warunkach bezumownych.

JUDAICA

Wyrabiał weksle klientowskie. Hersz Grun, ostatnio zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 145, przeprowadzając liczne transakcje handlowe jako kupiec, wobec niepomyślnego stanu interesów ostatnio zajął się fabrykacją weksli klientowskich i wystawił szereg weksli na sumę około 6000 zł z fałszywemi podpisami firm i pieczątkami. Po ujawnieniu fałszerstwa Grun ukrywał się, jednak ujęto go i powędrował do aresztu.

KRONIKA WYPADKÓW

Uparty samobójca. Do rzędu najbardziej upartych samobójców zaliczony bezwzględnie musi być 49-letni Władysław Banaśkiewicz, bezdomny, stały mieszkaniec miejskiego domu noclegowego przy ul. Cmentarnej 6. W okresie niespełna 6 tygodni popełnił on 12 razy zamach na własne życie zażywając różnych trucizn. Ostatnio po opuszczeniu szpitala nabył litr skażonego spirytusu i połowę zawartości wypił na placu Wolności. Upartego samobójcę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

KRONIKA SĄDOWA

Nauka sądowa dla niepoprawnego ojca. Sąd okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę 50-letniego Jana Dobrogoszcza, właściciela domu i 24 morgowego gospodarstwa w Koluszkach. Dobrogoszcz powodowany niesłychanem wprost skąpstwem, odmawiał czworgu nieletnim dzieciom i żonie pożywienia, zmuszał do najcięższych robót, zmuszał do sypiania na barłogu, tak, że wreszcie katowana żona zebrała dzieci i wyniosła się od nieludzkiego męża. Naskutek złożonego zameldowania, przeciw Dobrogiszczowi wdrożono dochodzenie i pociągnięto do odpowiedzialności karnej z art. 201 k. k., t. j. za uchylanie się od obowiązków opieki, jakie na nim z tytułu ojcostwa ciążyły. Sąd skazał Dobrogoszcza na 6 mies. więzienia, zawieszając wykonanie kary, pod warunkiem poprawy. Niezależnie od tego zasądzono od Dobrogoszcza po 100 zł miesięcznie na utrzymanie żony i dzieci. (k).

KRONIKA GOSPODARCZA

Zgłoszone przedsiębiorstwa. Urząd Przemysłowy I Instancji na odbytej rozprawie komisyjnej zatwierdził 8 projektów urządzeń zakładów przemysłowych, w tem: 1 — na czesalnie odpadków bawełnianych i lnianych, 1 — na zakład szlifierski, 1 — na wytwórnię skrzyń drewnianych, 1 — na wytwórnię trykotaży, 1 — na ślusarnię, 1 — na tkalnię, 1 — na szwalnię chustek oraz 1 — na wytwórnię chusteczek.

Zmiana ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Izba Przem. - Handl. w Łodzi zwraca uwagę, iż w Dzienniku Ustaw R. P. nr. 28 z dnia 20. b. m. opublikowana została ustawa w sprawie zmiany ustawy z dnia 18. 12. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. W myśl powołanej noweli wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych przysługuje pracownikowi również w wypadkach, gdy pracodawca nie uzyskał zezwolenia na przedłużenie czasu pracy wskutek odmowy ze strony władz, bądź wskutek braku odpowiedniego wystąpienia pracodawcy. Treść powyższej noweli Izba komunikuje celem zapobieżenia sporom, wynikającym między pracodawcami a pracownikami na tle wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Wszyscy Polacy biorą udział w dniu 2 maja w akademji, która się odbędzie o godz. 19 (7 wieczorem) w sali Helenowa, a w dniu 3 maja o godz. 10 rano w uroczystem nabożeństwie w Katedrze św. Stanisława Kostki i o godzinie 11 przed południem w narodowym pochodzie ulicami: Piotrkowską, Placem Wolności, Pomorską, Północną, do Placu Sportowego w Helenowie, gdzie nastąpią okolicznościowe przemówienia.
Nikogo z Polaków i Polek nie powinno zabraknąć w tej uroczystości.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
z ogrodem w mieście sprzedam 1 200 zł. Szulc, Ostroróg, Wodna pow. Szamotuły. zd 39 113

Willa
dwupokojowa, morga ogrodu przy Poznaniu, stacji, 4 500,— wpłaty 3 000 sprzeda „Pawilon" Poznań, Focha 15. zd 39 310

Dom
piętrowy piekarnią, drogerją — rzeźnictwem, cena 26 000, wpłaty 15 000 złotych. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 39 350

Dom
dachówką, elektryczność, 2½ morgi owocowego, morga truskawek 5 000,— Frankowski, Żabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 39 247

Dom
Żabikowie, 4 morgi ogrodu owocowego, elektryczność, cena 10 000. Frankowski, Żabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 39 245

Dom nowy
3 pokoje kuchnia, dachówka, chlew, 3 morgi 4 000,— Frankowski, Żabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 39 246

Willa
nowa Poznaniu, mieszkania czteropokojowe 20 000, willa pięciopokojowa ogrodem 18 000. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 39 476

Z parcelacji
maj. Nieżychowo, folw. Tomaszewo pow. Wyrzysk stacja Białośliwie do sprzedania grunta drenowane z zasiewami łąkami. Szczegółowe informacje i przyjmowanie zadatków każdy poniedziałek w majątku lub pisemnie Poznań, Biuro Parcelacyjne, ul. Słowackiego 22. P 4 118/54.495

Dom
dwupiętrowy dochód 3 600 wpłaty 15 000, 10 000 amortyzacji 2½%. Dom Zleceń, Poznań Szkolna 12. zd 39 475

2. PIENIĄDZ

300,—
do 600,— zł pożyczki do przedsiębiorstwa potrzeba, procent zapewniony. Oferty Orędownik, Poznań zd 39 277

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Dom
letniskowy 3 pokoje, kuchnia — wydzierżawię. Tracik, Kiekrz, pow. Poznań. zd 39 233

Żegiestów-
Zdrój. Sanato. Dra Piotrowskiego, centrum, komfort, ceny bardzo przystępne. ng 9788

6. OŻENKI

Kawaler
lat 38, wzrost średni, blondyn, posiadający 4 000 zł gotówki szuka celem ożenku panny w odpowiednim wieku, która posiada małe gospodarstwo rolne, — najchętniej koło Śmigla. Wdowy agenci wykluczeni. Zgłoszenia Orędownik, Poznań pod zd 39 125

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
plac letniskowy obszaru 2 863 m², gmina Wadlew, woj. Łódzkie. Zgłoszenia Orędownik, — Zduńska Wola. n 9716

Lustra
szyby okienne, szklenie budowli. Mistrz szklarski Jan Candryk — Łódź, Al. Kościuszki 38, telefon 159-03. ng 9 636

Dom
nowo wybudowany piętrowy, — skład kolonjalny, place budowlane, ogród, natychmiast spowodu wyjazdu sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań. ng 10 573.

Gospodarstwo
16 mórg przy mieście 38 km Poznania, zamienię domek ogrodem Poznaniu. Oferty Orędownik — Poznań zd 38 578

Belki
kantówkę, łaty, szalówkę polecają korzystnie Młyny i Tartaki Dębienko, p. Stęszew telefon 6. zn 31 359

Okazja
25 000 prima cegły loco budowla w Poznaniu zaraz korzystnie sprzedam. Grodzisk Wlkp. — skrzynka pocztowa 28. n 9786

700 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład Poznań, Dąbrowskiego 89 telef. 46-74. zdg 27 662

Skład kolonjalny
magiel, 3 pokoje, kuchnia w śródmieściu korzystnie sprzedam Blicharski, Poznań, Półwiejska 26, mieszkanie 50. zd 39 327

36
mórg pszennych, zabudowanie masywne bez inwentarzy, cena 6 000, wpłaty 3 000 sprzeda Silski, Poznań, Dąbrowskiego 63. zd 39 364

Dom
piętrowy ogrodem, 8 ubikacyj, chlewy, sprzedam 6 500 zł. Skalmierzyce, Nowa 3 p. Ostrów. ng 10 576

Motocykl
New Hudson 500, dobry licznik, nowe opony sprzedam gotówką 800 złotych. Makowski, Uniejów. zd 37 070

Skład
kolonjalno-spożywczy w dobrym punkcie spowodu budowy sprzedam. Zgłoszenia Orędownik — Gdynia „2 500". n 9766

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
126 morgowe ziemi buraczanej, Poznaniu, zabudowania pierwszorzędne, inwentarze nadkompletne 30 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 39 372

Gospodarstwo
kuźnią bez konkurencji 12 mórg ziemi, ogród owocowy zabudowania pierwszorzędne 8 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 39 374

Gospodarstwo
72 morgowe przy Poznaniu, zabudowania masywne, inwentarze kompletne, wpłaty 12 500,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 39 370

Folwarczyk
175 morgowy ziemi buraczanej, okolicy Pleszewa zabudowania pierwszorzędne 50 000, wpłaty 30 tys. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 39 373

Majątki
gospodarstwa każdej wielkości, wielki wybór na dogodnych warunkach korzystnie poleca Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 39 371

11. KUPNA

Plac
400/500 m² w centrum miasta za gotówkę kupię. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia ekspozytura Orędownika, Gdynia. ng 10 393

18. DZIERŻAWY

Domek
5×5, sklep, pokój, kuchenka, ulica na plaże wydzierżawię. Rocznie 800.— zł. Karliński, Hel. Załączyć znaczek. zd 38 913

Wydzierżawię
20 mórg z żywym i martwym inwentarzem. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 10 575

Dzierżawy
10— 20 mórg szuka pewny płatnik. Oferty Agentura Orędownik, Szamotuły. n 10 574

Wydzierżawię
1 morgę ziemi z zabudowaniami Mołpin, pow. Śrem. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Śrem. n 10 577

22 ZGUBY

Zagubiłem
dowód osobisty, którego unieważniam. Henryk Szczepański, zamieszkały w gminie Lubotyń.

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Fryzjer
z kartą rzemieślniczą, pierwszorzędny, bez nałogów, przystojny lat 26, poszukuje posady, kierownictwa. Wyrembek, Wągrowiec Janowiecka 6 a. zd 39 275

Panna
uczciwa, z prowincji, szuka posady z szyciem do dzieci, składu kolonjalnego lub piekarni bez prania. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 39 406

27. WOLNE POSADY

Przedstawicieli
domokrążnych tylko chrześcijan, pensja, prowizja rozpowszechniać kawę „Rio-Rita". Polski Przemysł, Łódź, Kilińskiego 180. zd 39 312

Kierownik
grupy agentów-agentek na Łódź, prowizja stała, pensja. „Polski Przemysł", Łódź, Kilińskiego 180. ng 10 263

Agentki
agenci potrzebni na artykuły spożywcze. Łódź, Podgórna 40. Dyków od 9—12. ng 9 261

Magazyniera
do prowadzenia składnicy, chrześcijanin, na Łódź, Częstochowę z gotówką, pensja. „Polski Przemysł" Łódź, Kilińskiego 180. ng 10 262

Uczeń
stolarski z utrzymaniem może się zgłosić. Edmund Kmiećkowiak, mistrz stolarski, Stęszew. n 9787

Kowal
kawaler z szkołą kucia koni, kartą rzemieślniczą potrzebny natychmiast. Oferty Motyl, — Gorzupia, pow. Krotoszyn. n 9795

Czeladnik
siodlarski może się zgłosić. Wincenty Borowiak, Śrem, ul. Mickiewicza 46. zd 39 180

Pomocnik
fryzjerski, dobra siła na stałe potrzebny zaraz. Warunki z fotografją: M. Makieła, Ostrzeszów. zd 39 276

Bufetowa
z kaucją potrzebna od 15. 5. najchętniej z prowincji. Restauracja Kowalczak, Krzyżowniki, p. Poznań. zd 39 091

Pomocnik
fryzjerski, damsko-męski (dobry ondulator) potrzebny zaraz. — Ludwik Szymański, Gostyń, św. Ducha 2. n 10 578

Czeladnik
krawiecki na duże sztuki na stałe potrzebny. Swarzędz, Kórnicka 25b. zd 38 581

programy radjowe

KRAJOWE

Piątek, 1 maja.

Warszawa — 12.45 uczniowie St. Moniuszki: (płyty): **15.20** — giełda: **18.50** pog. społeczna: — **19.25** skrzynka rolnicza.

Katowice — 12.45 płyty z W-wy **13.20** muzyka lekka i taneczna z płyt: **15.20** giełda: **18.40** muzyka lekka z płyt: **19.00** porady radjotechniczne: **19.30** „Jak spędzić święto?"

Kraków — 12.45 Igor Strawiński (płyty): **13.20** południ. koncert popul. z płyt: **14.05** pieśni majowe z wieży Marjackiej: **15.20** — giełda z W-wy: **18.45** piosenki polskie z płyt.

Lwów — 13.45 asy śpiewacze z płyt: **13.20** muzyka lekka z — płyt: **15.20** giełda z W-wy: **18.45** I-a aud. z cyklu: „Młody konserwatorzysta słucha swego repertuaru": **19.00** skrzynka programowa.

Łódź — 12.45 płyty z W-wy: **13.20** „Egzotyczne obrazki" — (płyty): **15.12** i **15.20** giełda: — **18.30** pog. z łódzkie rodzina radjowa: **18.40** o wszystkiem potroszku: **18.45** Fr. Liszt: Konc. nr. I. Es-dur (płyty).

Toruń — 12.45 chwilka muzyki klas. (płyty): **13.20** muzyka salonowa (płyty): **15.20** giełda i kom. żeglarski: **18.45** parafrazy z oper i operetek (płyty): **19.00** w'ad. gospodarcze: **19.20** odczyt: „Walka z bezrobociem na Pomorzu".

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 1 maja.

6.30 aud. poranna: **12.03** dziennik: **12.15** audycja dla szkół: — „Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie": **13.10** chwilka gospodarstwa domowego: **13.15** „Z rynku pracy": **15.30** duet fortepianowy: **16.00** pog. dla chorych: **16.15** koncert zesp. Seredyńskiego: **16.45** „Przyroda w maju" — pog. dla dzieci st.: **17.00** „Skarby Polski: Chorzów i Mościce": **17.15** — „Minuta poezji": **17.20** K. Sikorski: Sekstet smyczkowy op. 6: — **17.50** poradnik sportowy: **18.00** — piosenki w wyk. H. Brzezińskiej i T. Olszy: **18.30** pog. aktualna: **19.35** sport: **19.45** śniegowy: **19.50** Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami Polskiego Radja: **20.00** koncert ork. symf. Filharm. Warszawskiej z udz. B. Wojtowicza (fort.). W progr.: Symfonja D-dur (londyńska): Jarnach — Musik mit Mozart: Beethoven — III symf. Es-dur, Eroica: Woytowicz — koncert fortepianowy. — W przerwie o godz. 20.50: dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej": — **22.30** skrzynka techniczna: **22.50** muzyka taneczna z dancingu.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. **Anglja (Nat Progr.)** Muzyka lekka. **Wiedeń.** „Piękny maj" — wielki koncert rozrywkowy.

18.00 Sztutgart i Koenigsw. — „Na dwa głosy" — koncert sol. **18.50 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka lekka.

19.00 Koenigsw. Pieśni **19.15** — **Ryga.** Muzyka operetkowa z udz. Elny Gistedt. **19.30 Anglja (Nat. Progr.).** Koncert trio. **Anglja — Reg. Progr.)** Koncert radjoork

20.00 Frankfurt. i Koenigsw. — „Majowy taniec" — koncert **20.10 Anglja (Nat. Progr.).** Melodje filmowe. **20.15 Wiedeń.** Koncert — Wied. Ork. Filharm. Dyr. de Sabata. **20.50 Anglja (Reg. Progr.)** Piosenki rewjowe **20.45 Radio Paris.** „Piękna Helena" — operetka Offenbacha **Strasburg.** — Popularne pieśni francuskie.

21.00 Strasburg. Wieczór oper. **21.25 Rzym.** Koncert orkiestrowy. **21.30 Anglja (Reg Progr.).** Muzyka lekka. **Medjolan.** — Recital wiolonez.

22.00 Stockholm. Muzyka lekka. **22.20 Anglja (Nat. Progr.)** Festiwal A. Berga. **Bruksela franc.** Muzyka jazzowa. **22.50 Anglja.** — **(Reg. Prog.).** Muzyka taneczna. **22.50 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

23.00 Radio Paris. Koncedt nocny. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **23.45 Wiedeń.** Muzyka lekka.

24.00 Monachjum. Muzyka taneczna.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

TAJEMNICA TYTANA

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

4)

Niewypłacalny gość

Jużeśmy powiedzieli w poprzednim rozdziale, że aby się dostać do małych gabinetów i saloników restauracji, trzeba było przejść przez dużą salę, w której zasiedli cieśle.

Od czasu do szasu widziano jednego i tego samego kelnera, noszącego półmiski i butelki, zbliżającego się tajemniczo do jednego z sąsiednich gabinetów, a sądząc z wynoszonych, opróżnionych talerzy, można było domyślić się dobrych apetytów, jakie tam panowały.

Zresztą wszystko było spokojnie, tylko od czasu do czasu dawały się słyszeć przez drzwi głośne śmiechy kobiece i zwrotki śpiewane przy winie, ale hałas ten był tak słaby, że w dużym salonie nikt nań nie zwracał najmniejszej uwagi.

Naraz zrobiło się jakieś większe poruszenie przy drzwiach: kelnerzy zakładu w liczbie trzech czy czterech wbiegli nagle do gabinetu, rozległ się odgłos żywej sprzeczki i właściciel zakładu pospieszył we własnej osobie za swoją służbą.

Pan Raymond zatrzymał go w przejściu.

— Co to znaczy — spytał go — myślanoby, że tam jakieś nadzwyczajności się dzieją...

— Nie panie, nic nadzwyczajnego — odpowiedział restaurator — ale bardzo nieprzyjemna scena, która niestety bardzo często się u nas powtarza... Jakiś pan, dosyć dobrze ubrany, choć z miną nieco podejrzaną przyszedł z dwoma donnami obiadować. Pan dobrze rozumie, że nie można żądać od gości zapłaty zgóry. — Pokaż mi pan, ile masz w kieszeni pieniędzy!... Żądanie takie odstręczyłoby całą klientelę przypadkową, która najczęściej jest najlepszą. Trzebaby zamknąć budę w takim razie! Ten jegomość w krótkim czasie skonsumował sporo: jadł zwierzynę, nowalijki, napił się dobrego wina... Rachunek jego wynosi z pięćdziesiąt franków!... Cóż stąd, kiedy podanego rachunku nie chciał zapłacić pod pretekstem, że niby to zapomniał wziąć pieniędzy ze sobą... Rozumie pan dobrze, że to wykręt, któremu wiary dać nie można! Przyjdzie jutro zapłacić, mówi, ale szukaj wiatru w polu! Zaproponowano mu, że się za nim pośle do domu po pieniądze... Odmawiał z miną czelną. Wrzeszczy! Grozi!... Dwie jego damy wrzeszczą też jak najęte, a to wszystko jest wielce nieprzyjemne dla zakładu porządnie prowadzonego i szanującego się.

— Cóż pan zrobisz? — spytał pan Raymond gospodarza.

— Użyję ostatecznego środka, który zresztą dosyć często pomaga — odpowiedział właściciel zakładu — ostatni raz sam go wezwę do zapłacenia a potem poślę po policję, aby go wzięła do kozy!

— To bardzo pięknie — rzekł pan Raymond — ale jeżeli ten jegomość nie ma w istocie pieniędzy co panu z tego przyjdzie?

— Najpierw mi to przyjdzie, że nie będę bezkarnie oszukiwany. A potem, widzisz pan, tego rodzaju ludzie mają zwykle jakąś ciemną przeszłość, którą na wszystkie sposoby ukrywają. Policja i komisarz to na nich postrach okropny. Oni doskonale wiedzą, że jak się dostaną raz w pazury policji, już się z nich tak łatwo nie wyrwą. To też gdy widzą, że już z nimi źle, bodaj z pod ziemi wydobędą pieniądze... albo rozstają się z jakim źle nabytym klejnocikiem... albo piszą do przyjaciela... dawnego wspólnika, od którego pod groźbą wydania dawnych jego sprawek wyłudzić zdołają dosyć pieniędzy na zapłacenie rahunku.

— Tak — odrzekł budowniczy, uśmiechając się z przymusem, — ale zdaje mi się, że pieniądze takie w każdym razie z niebardzo czystego źródła pochodzą...

— O! ja nie przeczę, ale to mnie nic nie obchodzi. Nawet nie umywam rąk po ich dotknięciu. Należy się... płacą mi... a reszta nie moja rzecz.

— To niby racja i ja rozumiem, że pan masz słuszność za sobą. Ale na pana miejscu wolałbym lepiej stracić pięćdziesiąt franków, niż robić sobie tyle kłopotu.

— Ależ, panie, czy to jest możliwe! — wykrzyknął restaurator.

— Czyż pan nie jesteś panem u siebie?...

— Rozumie się, że jestem panem i sama suma jest rzeczą małej wagi.

— A zatem...

— Niechnoby się dowiedziano, że ja wybornie żywię i dobrowolnie wypuszczam bez zapłaty takich łotrów, jak ten pan, wszyscy łajdacy zgłodniali i, jak to najczęściej bywa, smakosze z całego Paryża i przedmieść, a nawet djabli wiedzą skąd, zlatywaliby się do mnie, zjadali moje nowalijki i wysuszali moją piwnicę! Nie pozostałoby mi nic więcej, jak tylko pojutrze zlikwidować moje interesa. Kłaniam się uniżenie! Wezwę go po raz trzeci i ostatni. Potem niech płaci, albo niech idzie do kozy.

I restaurator udał się do gabinetu. Wszystko to obudziło i podnieciło uwagę cieślów.

Nadstawili uszów i za chwilę usłyszeli podniesione głosy, krzyki, kłótnie i wrzaski.

Trwało to kilka sekund, potem drzwi się gwałtownie otworzyły i osoba, z powodu której cały ten hałas i skandal powstał, weszła do salonu wcale nie triumfalnie. Mężczyzna jakiś, krzycząc z całych sił i klnąc, na czem świat stoi, wyrywał się z rąk dwóch kelnerów, którzy go trzymali każdy za jedną rękę, podczas, gdy trzeci popychał go z tyłu.

Właściciel zakładu zamykał pochód.

Dwie osoby nieokreślonego wieku, należące do płci żeńskiej, której wcale nie robiły zaszczytu, szły ostatnie, jęcząc i skomląc przeraźliwie, zasłaniając wyperfumowanemi chustkami oczy i twarze, wybielone i wyróżowione.

Schwytany na gorącym uczynku oszust był człowiekiem około lat trzydziestu, włosy miał gęste i bujne, tłusto wypomadowane i podniesione w duży czub nad czołem, z boków zafryzowane w kręcące się loki. Jego blada twarz oliwkowa otoczona była gęstemi, czarnemi faworytami. Wąsy tegoż samego koloru, świecące od pomady, cienko wyciągnięte i haczykowato zakręcone, ocieniały górną wargę. Oczy czerwone, podejrzanego koloru, rzucały straszne błyskawice gniewu.

Ubranie tego amatora obiadów za darmo przedstawiało najsprzeczniejsze kolory: kurtka jasno niebieska, z dużemi, złoconemi w deseń guzikami; kamizelka czerwona, kaszmirowa; krawat atłasowy szmaragdowo-zielonawy; spodnie morelowe, huzarskiego kroju.

Całe ubranie było zupełnie nowe i odpowiadało bardzo dobrze wyrażeniu restauratora:

— Jakiś pan, dosyć dobrze ubrany.

Na widok tak licznie siedzących około dużego stołu w salonie biesiadników zuchwały ten łotr zatrzymał się nagle pomimo usiłowań trzech kelnerów, którzy go ciągnęli i popychali naprzód, i wykrzyknął donośnym głosem:

— Panowie, biorę was za świadków niegodnego postępowania nędznego tego truciciela, zadającego gwałt przyzwoitemu człowiekowi, dlatego jedynie, że ten zgubił swoją sakwę, czyli, inaczej, że został okradziony!... Panowie widzicie, jak mnie maltretują, duszą, ciągną!... To nie koniec na tem! oho!... będzie to miało swój ciąg dalszy!... Bogu dzięki, jest jeszcze sprawiedliwość!...

— Co pan tam gadasz — przerwał restaurator — właśnie dlatego, że jest sprawiedliwość, ja pana zmuszam do pójścia pomimo jego woli... Przed policją pan się wytłumaczysz... Dalej w drogę do kozy!... Oszczędź mi pan przynajmniej fatygi posyłania po policję.

Właściciel zakładu mógłby był długo jeszcze tak mówić bez przeszkody. Oszust nie słuchał go już. Z dziwną i natężoną uwagą przypatrywał się Piotrowi Landry, siedzącemu wprost naprzeciw niego, którego twarz wyrazista i melancholiczna pozostawała w jasnem świetle. Patrząc tak uparcie na niego, człowiek ten zdawał się sięgać pamięcią w wspomnieniach bardzo dawnej przeszłości.

Nagle żywy ogień zabłysnął w jego oczach, fizjognomja ruchoma i przebiegła rozjaśniła się w jednej chwili i przybrała zupełnie inny wyraz.

Ruchem gwałtownym wyrwał się z rąk służby restauracyjnej, przybrał dumną postawę i odezwał się tonem imponującym:

— Do miljona djabłów... błazny jakieś, puśćcie natychmiast. Przed chwilą dziwnym wypadkiem nie mogłem wam zapłacić mało znaczącej sumy... W tej chwili rzeczy mają się inaczej... Obchodźcie się więc ze mną ze wszystkiemi względami, jakie mi się należą, a o których od kilku chwil zapomnieliście.

Właściciel restauracji złagodniał natychmiast.

Dał znak kelnerom, którzy się usunęli o trzy kroki i spytał grzecznie, choć z odcieniem powątpiewania:

— A więc, pan myśli uregulować rachunek?...

— Chcę wam dać przynajmniej — odpowiedział dziwaczny ten człowiek — dobrą i pewną gwarancję, która wam z pewnością wystarczy.

Restaurator skrzywił się i podrapał się jednym palcem prawej ręki lekko w głowę.

— Gwarancję dobrą i pewną — powtórzył — ho! ho! skąd byś pan ją wziął, u djabła?

— Nie będę daleko jej szukał — odpowiedział awanturnik — bo widzę tu nawet, przy tym stole zacnego człowieka, który mnie zna doskonale. Ten zacny człowiek znajduje się w pośród swych kolegów, szlachetnych żołnierzy pracy, tak samo jak i on!... Jest otoczony ogólnym szacunkiem. Jego uczciwość będzie panu rękojmią mojej!... Nie przypuszczam, abyś pan miał fantazję powątpiewania o świadectwie tak niedwuznacznem...

Oczy właściciela zakładu zwróciły się teraz z żywą ciekawością ku stołowi cieślów i starały się odkryć w pośród współbiesiadników tego, którego poręczeniem niewypłacalny gość chciał się osłonić.

Robotnicy ze swej strony badali jeden drugiego. Wszyscy zdawali się być zdziwieni, wszyscy jednakowo zaintrygowani.

Oszust wskazał gestem na osłupiałego Piotra Landry i wykrzyknął:

— Odwołuję się do ciebie, bez skrupułu, mój stary kolego, i liczę na twoją przyjaźń, tak, jak mógłbyś liczyć w podobnych okolicznościach na moją... Powiedz prędko temu dzikiemu restauratorowi, który tak źle sądzi ludzi z pozoru, że ty mnie znasz i w razie potrzeby poręczysz za mnie.

Żadne słowa nie byłyby w stanie określić zmieszania i zakłopotania ojca Dyzi, skoro spostrzegł oczy wszystkich zwrócone na siebie, na skutek odwołania się łotra wprost do niego. Zachował jednakże tyle zimnej krwi, iż ze szczerem zdziwieniem zapytał go:

— Czy to naprawdę do mnie się pan zwraca? W istocie trudno mi w to uwierzyć...

— Jakto, czy to do ciebie? Ależ tak! Jeżeli wypadkiem nadzwyczajne podobieństwo w błąd mnie wprowadza! Wszak ty jesteś czeladnikiem ciesielskim i nazywasz się Piotr Landry?

— Istotnie, nazywam się Piotr Landry, ale...

— Ale ty mnie nie poznajesz? — przerwał dziwny człowiek.

— Przyznaję się... i mógłbym przysiąc, że pana widzę po raz pierwszy w życiu

— Wybornie! Doskonale! Ja wiem dla czego to... Moje wąsy i moje faworyty są jedyną przyczyną, że cię pamięć zawodzi! Byłem ogolony jak panna w owym czasie, od którego się nasza najszczersza przyjaźń datuje i ty to dobrze powinieneś sobie przypomnieć, że przez wiele lat nie rozłączaliśmy się ani jeden dzień i noc, tak byliśmy nierozerwalni, że każdy mógł o nas powiedzieć: Ravenouillet i Piotr Landry, oto dwóch zuchów wybornie do siebie pasujących!... myślanoby, że to dwaj bracia!

Cieśla zbladł jak śmierć i o mało nie stracił przytomności. Ale zbierając wszystkie siły, wyjąkał drżącym głosem, któremu napróżno chciał nadać spokój i stanowczość:

— Masz pan rację, to prawda, pamięć mnie zawiodła. Teraz poznaję pana...

— To szczęście! Byłem tego pewny!... Ale dlaczego mówisz do mnie tak zimno, tak ceremonjalnie? Chociaż pozycja, jaką zajmuję w świecie jest wyższą od twojej, upoważniam cię do dawnego mówienia mi „ty"...

Piotr Landry ciągle zsiniały, opuścił miejsce, jakie zajmował przy stole i zbliżył się do Ravenouilleta. Tak go nazywamy, gdyż pod takiem nazwiskiem się przedstawił. Dotknął lekko jego ramienia, dając mu znak, aby się z nim razem na bok usunął, poprowadził go w najodleglejszą część salonu, w ten sposób, aby móc z nim pomówić, nie będąc przez nikogo słyszany.

— Czego chcesz ode mnie, nieszczęśliwy? — spytał go głosem cichym.

— Czego chcę od ciebie? Pyszne pytanie?... Do licha! Rozumiesz przecie!... Wyprowadź mnie z tej głupiej sytuacji, w którą wlazłem. Poręcz za mnie temu restauratorowi, łajdakowi.

— To niepodobna...

Dla czegoż?

— Jestem tu po raz pierwszy w mojem życiu... nikomu nie znany... Wreszcie biedny wyrobnik nie ma kredytu.

— A zatem pożycz pięćdziesiąt franków, tu zaraz na miejscu i zapłać mój rachunek. To jeszcze wolę, bo to prostsze.

— Pożyczyć pięćdziesiąt franków!... Od kogo?

— Ja nie wiem i to mnie wcale nie obchodzi... To tylko wiem, że chcę stąd wyjść, a ponieważ wypadek postawił cię na mojej drodze, liczę na ciebie, a jeżeli nie zrobisz tego, co ja chcę w tej chwili, powiem głośno tym szlachetnym durniom, gdzie i przy jakiej okazji zrobiliśmy tę naszą znajomość... Do stu djabłów, pięknych się rzeczy dowiedzą!

Piotr Landry zgrzytnął zębami i ścisnął konwulsyjnie pięści.

— Nędzniku! — powiedział głucho. — Czy by to było zbrodnią, gdybym cię tu schwycił za gardło i udusił jak psa?

Ravenouillet zaczął się śmiać.

— Ja nie wiem, czyby to było zbrodnią — rzekł po chwili — ale jestem zupełnie spokojny, do tego nie przyjdzie ci fantazja, najprzód są świadkowie, którzy ci przeszkodzili, a następnie, że ten żarcik zrobiłby cię recydywistą, co byłoby bardzo złe dla ciebie!... Skończmy zatem, mój stary kolego i to skończmy jak najprędzej. Te panny się niecierpliwią i ja sam mam interesy. Muszę się oddalić.

Piotr Landry rzucił na Ravenouilleta spojrzenie nienawiści i wzgardy, ale oszust na tę groźbę tylko się uśmiechnął.

— Panie, to już rzecz załatwiona — powiedział, zwracając się do restauratora — mój przyjaciel i ja musieliśmy zamienić ze sobą kilka słów, tyczących się dawnych wspomnień, rzecz naturalna między dwoma serdecznymi przyjaciółmi, którzy się po dwuletniej rozłące spotykają; ale nasze serdeczne powitanie już się skończyło, a mój przyjaciel bez dalszej zwłoki zapłaci panu ten mały rachuneczek...

Potworne stosunki w sądownictwie amerykańskiem

Czterokrotnie odroczona egzekucja — Tym razem chodzi o Polaka — Spory o szubienicę i krzesło elektryczne

O amerykańskich stosunkach bezpieczeństwa i amerykańskim systemie wymiaru sprawiedliwości pisało się już bardzo wiele.

Dobrodziejstwem śmierci jest to, że umiera się tylko jeden raz,

amerykańscy skazańcy umierają kilkakrotnie.

Sprawa Hauptmanna nie przebrzmiała jeszcze, gdy społeczeństwo amerykańskie zostało zaalarmowane nową sensacją o makabrycznem podłożu. Tym razem terenem akcji jest miasto New Haven w stanie Connecticut.

Osobą, która wzbudziła powszechne zainteresowanie jest

Polak, Jan Siemborski, robotnik, który skazany został na śmierć za zabicie policjanta.

Sąd był, jak zwykle, gdy chodzi o cudzoziemców w Stanach krótki, a orzeczenie brzmiało: śmierć. Termin egzekucji był wyznaczony, gdy nagle egzekucja została odroczona. Adwokat skazanego, któremu zależy na dobrej sławie, no i oczywiście rozgłosie, wynalazł gdzieś w procedurze błąd formalny. Dwukrotnie wyrok śmierci odroczony został z powodów formalnych. Za trzecim razem obrona wniosła zarzut, że Siebmorski nie może być wogóle skazany, ponieważ sąd wydał wyrok ukarania go śmiercią przez powieszenie, a w międzyczasie

stan Connecticut zniósł szubienicę i wprowadził krzesło elektryczne

jako bardziej humanitarne. Sąd jednak nie uwzględnił tego sprzeciwu i nowa egzekucja wyznaczona została na dzień 24 marca bieżącego roku.

24 marca przyszła w sukurs skazańcowi... powódź w Stanach Zjednoczonych i

woda zatopiła „izbę śmierci"

w więzieniu w New Haven, i uszkodziła jej urządzenie. Oczywiście, egzekucję trzeba było odroczyć, co uczynił gubernator stanu Cross, odkładając wykonanie wyroku śmierci do dnia 12 kwietnia poraz czwarty już od czasu uprawomocnienia się wyroku.

Nazwisko Siemborskiego stało się w Ameryce głośne i prasa amerykańska pełna jest opisów sprawy robotnika, który pobił swego rodzaju „rekord", będąc pierwszym w Stanach Zjednoczonych skazańcem, którego

egzekucja odraczana była aż 4 razy.

Smutne jest to, że mimo alarmów prasy, mimo słów oburzenia płynących z całego niemal świata, władze amerykańskie nie mogą sobie dać rady z falą przestępczości i nieporadnością władz bezpieczeństwa. Dużą winę ponoszą skorumpowani do najwyższego stopnia urzędnicy policji, a nawet sędziowie i dygnitarze sądownictwa.

Rozpatrywane w takiej atmosferze sprawy i procesy nie mogą oczywiście budzić zaufania.

Most z Europy do Azji

ma być wybudowany z inicjatywy Kemala Paszy ponad Bosforem

Wielki reformator Turcji, Kemal Pasza, nosi się z zamiarem połączenia mostem Europy i Azji. Most rzucony ma być ponad Bosforem, łączącym morze Czarne z morzem Marmara. Najmniejsza szerokość tej cieśniny morskiej, dzielącej Europę od Azji, wynosi tylko 650 m., największa około 3.350 b.

Konstrukcja takiego mostu z punktu widzenia techniki

nie przedstawia poważniejszych trudności.

W Rodezji (Afryka Południowa) i w Ameryce Północnej istnieje już szereg podobnych mostów. Wiszą one na gigantycznych linach stalowych, które potrafią unieść olbrzymie ciężary. Most na Bosforze nie będzie zatem mostem rekordowym. Trudność pewną nastręcza wybór miejsca. W najwęższem miejscu warunki terenowe i inne są nienajlepsze, wybór zaś innego miejsca

przyczyniłby się znacznie do podwyższenia kosztów budowy.

Most Europa — Azja zbudowany ma być na wzór mostu amerykańskiego Brooklyn-Manhattan. Most ten posiada osobną jezdnię kołową ze specjalnem uwzględnieniem ruchu samochodowego, druga równobieżna część służy ruchowi kolejowemu i tramwajowemu, trzecia zaś pieszemu.

Nie brak wszakże ludzi w Istambule, którzy

sceptycznie odnoszą się do tego projektu,

dowodząc, że w razie wojny most taki mógłby się stać pastwą ataków lotniczych, i którzy raczej chcieliby połączyć europejską część Turcji z azjatycką tunelem podmorskim. Lecz

idea tunelu nie jest popularna.

Natomiast przewiduje się ochronę mostu przed atakami lotniczemi przez zbudowanie potężnych wieżyć przeciwlotniczych w bliższem i dalszem sąsiedztwie mostu i na nim samym.

Plany mostu są już na ukończeniu, a most sam ukończony ma być w ciągu dwu najbliższych lat.

WiP



W ogrodzie zoologicznym Ujeno w Tokio odbył się „Dzień dobroci dla zwierząt". Ulubienica publiczności, miss Nanoko, słoń siamski, złożyła przy „pomniku zwierząt" hołd.

Jak powstało łowiectwo

Jak właściwie powstało łowiectwo? Od kiedy człowiek poluje? Niejednemu cisną się na usta podobne pytania. Warto też nad tem się zastanowić. Przecież coraz mniej spotyka się już amatorów polowań, traktujących je wyłącznie jako sport.

Dziś, łowiectwo uważamy jako uboczną gałąź gospodarstwa i bogactwa narodowego. Myśliwy w dobie obecnej chętnie organizuje się, prenumeruje fachowe pisma i nie ucieka przed poważnym referatem z dziedziny łowiectwa, oraz chętnie bierze udział w dyskusji.

Dziś, t. zw. „blaga myśliwska" ma miejsce przy bigosie w kniei, lub przy „czarnej" w cukierni. Ale kto ma styczność z myśliwymi, wie dobrze, że prawdziwy myśliwy bez niej obejść się nie może — jak ryba bez wody — a zresztą czyż ona nie ma uroku?! Wiele to tej właśnie „bladze" zawdzięczamy kapitalnych dowcipów i humoresek. —

Jak więc to łowiectwo nasze rozwijało się? Otóż pierwotny człowiek z musu i z instynktu uprawiał polowanie. Było mu to konieczne do zdobycia pożywienia, a z drugiej strony nieraz musiał walczyć ze zwierzem i w swojej obronie. Później stał się człek bardziej wygodnym, unikał niebezpieczeństw, lecz chęć polowania pozostała w nim jako wrodzona, uprawiał je dla sportu. Tutaj więc ukazuje się po raz pierwszy „żyłka" myśliwska.

Z czasem pojawiły się różne ograniczenia w prawie polowania. Na grubszą zwierzynę mogli polować jedynie królowie i książęta. Do tego czasu jako broni używano jeszcze łuków, dzid i oszczepów, często polowano z konia.

Z chwilą pojawienia się broni palnej, stan zwierzostanu gwałtownie maleje, aż w połowie XIX wieku musiano stworzyć specjalne ustawy ochronne. W roku 1889 powstaje pierwsze polskie „Warszawskie Towarzystwo Prawidłowego Myśliwstwa", a w roku 1899 pojawia się pierwszy organ myśliwych „Lwowski Łowiec".

Jak wielkie znaczenie ma dla kraju racjonalne łowiectwo, niech świadczą chociażby dane statystyczne z czasów przedwojennych: roczny dochód z łowiectwa wynosił: w Rosji ponad 300 milj. rubli, we Francji prawie tyleż franków, w Niemczech około 200 milj. marek. Nie można więc uprawiać polowania jedynie dla przyjemności, musimy też dbać i o korzyści, jakie ono daje całemu społeczeństwu.

Błędne jest mniemanie wielu, że lud tępi bezwzględnie zwierzynę. Przeczą temu przykłady z życia naszej wsi, a i obcej (Węgry, Austrja). Musimy tylko dążyć do zlikwidowania bezpańskich terenów łowieckich, gdzie każdy kłusuje, jak chce i może, a myśliwi powinni zrzeszać się dla dobra własnego i społecznego. A więc uprawiajmy polowania, ale racjonalnie i z dużą kulturą.

Z. T.

Na wystawie łowca Wielkopolskiego" wystawił dr. J. Łukowicz z Chojnic (Pomorze) kolekcję broni kłusowniczej, nieraz krwawo zdobytej. Oto bardzo ciekawe okazy sprytu domorosłych „rusznikarzy". U góry dwa pistolety z uciętych „berdanek". Stoi w środku (bez widocznego mechanizmu, z niezgrabną „kolbą"): ze zwykłej rury gazowej, rozkręcanej dla łatwego ukrycia pod płaszczem. Aby naładować trzeba „lufę" rozkręcić. Niektóre mechanizmy spustowe skonstruowane są z drutu i gwoździa, inne bardziej ulepszone.

Fot. Z. Tomaszewski.



W miejscowości Stratford - on - Avon w Anglji odbyły się uroczystości 372-lecia urodzin i 320-lecia śmierci genjalnego komedjopisarza Szekspira.

Dowód miłości

Wierzę w jego miłość, twierdzi, że mnie kocha nad życie i gotów jest za mnie umrzeć!

— To mi sztuka dopiero! Ja zaś panią kocham tak dalece, że gotów jestem żyć z panią!

Pan domu

— Kto właściwie rządzi u pana w domu?

— Moja żona rządzi tylko dziećmi, służąca psem, kotem i kanarkiem. Ale co do złotych rybek to mam zupełnie wolną rękę.

Delikatna wskazówka

Młody człowiek: — Łaskawa pani ma aż pięć córek... Czy nie wolałaby pani naprzykład syna.

Mama: — Chyba dawniej... dziś zadowoliłabym się zięciem!...